Nr. 212. We Lwowie, Sobota dnia 6. Września 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 centów [illegible]

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie [illegible]

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 291). [illegible] W FRANKFURCIE: nad Menem [illegible]

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za kazdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się [illegible]

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Berlin 4. września. *Provinzional-Correspondenz* donosi: Król włoski około 20. września spodziewany w Berlinie. Gdy objawił zamiar tych odwiedzin, cesarz Wilhelm serdeczne wysłał zaproszenie. Spotkanie to będzie znaczącem potwierdzeniem przyjacielskich stosunków, oddawna już zawiązanych, między obu dworami i rządami.

Lwów d. 6. września.

(Żuliński i Rogeard. — Sprawy bieżące.)

Sprawa prof. **Żulińskiego** skończona już zaszczytnie tak dla niego — jak i dla ministra, którego podwładni kolosalnego byka strzelili. Suspenzja zapadła pod nieobecność ministra Stremayera, a zapadła z takim pospiechem, że zapomniano na jedną bardzo ciekawą okoliczność. Ministerjum zapomniało nawet zaglądnąć do tabel kwalifikacyjnych prof Żulińskiego i do swojej własnej registratury, inaczej bowiem suspendując go z posady profesora, na którą go kraj. Rada szkolna mianowała, byłoby mu odebrało i urząd członka seminarzyckiej komisji egzaminacyjnej, na który go samo ministerjum zamianowało. A że posada profesora jest odrębną od urzędu takiego członka, i że prof. Żuliński był suspendowany od profesury, a nie i od tego drugiego urzędu: więc stało się, że na wezwanie prezesa tej komisji egzaminacyjnej p. Żuliński pracował i teraz w niej jako funkcjonarjusz ministerjalny, z ramienia tego samego rządu, który mu prawa obywatelstwa odmówił, z profesury usunął i płacę odebrał. Bo też istotnie w Austrji „ist alles möglich".

Podobna sprawka udała się policji w Voslau pod Wiedniem. Bawi tam od kilku lat p. Rogeard, słynny autor „Labienusa", nie mieszając się zgoła w sprawy polityczne. Gdy jednak niedawno temu wypędzono z Wiednia czterech ekskomunistów francuskich, wystosował stary republikanin list do jednej gazety wiedeńskiej, ganiąc ten krok policyjny w sposób, blady w porównaniu z potępieniem pism wiedeńskich. Zbrodnia to niesłychana! Za to kazano mu przez burmistrza wydalić się z Austrji. *Tagespresse* pisze: „Banicji tej nie upowodowano nawet zwykłem „staatsgefährlich" — burmistrz podał jako powód „brak utrzymania". Tymczasem p. Rogeard pobiera z lekcyj języka francuskiego miesięcznie 250 złr. Snać okropna u nas drożyzna, skoro taki dochód zdaje się policji niewystarczającym na wyżywienie jednego człowieka. Nic zapytamy, jaką też płacę pobiera pierwszy lepszy hofrat „bei der löblichen Staatspolizei", ale jeśli powód u Rogearda podany jest słuszny, to i tego pana hofrata należy zaliczyć do będących bez utrzymania i oddać do domu ubogich albo szupasem do miejsca rodzinnego wyprawić. Zresztą p. Rogeard podał rekurs, i obaczymy, co ministerjum powie."

Na **biskupa ołomunieckiego** rząd za to że nie chciał duchowieństwa zawiadomić o rozporządzeniu w sprawie metryk Włochów, w Austrji przebywających, nałożył karę 5.000 złr., zagrażając podwajaniem jej z każdym dniem zwłoki — biskup usłuchał, zwłaszcza gdy żaden inny biskup nie poszedł w jego ślady.

Z **Węgier** donoszą, że rząd już obmyślił rozmaite budowy publiczne dla dania zarobku ludowi głodem zagrożonemu i na zasiew sprowadzi australską pszenicę i żyto. W obozie lewicy węgierskiej gotuje się jakaś zmiana nie tyle co do zasad, jak raczej co do taktyki, jak pisze Koloman Tisza w liście z Ostendy; wszakże ta zmiana taktyki będzie podobno parawanem, poza którym nastąpi wielka zmiana i zasad; przywódzcom lewicy sprzykrzyło się żyć bez nadziei dostania się na krzesła ministerjalne, i podobno złeją się z deakistami, którym znowu odświeżenie krwi bardzo się przyda.

Przemówienie Żiwkowicza na drugiem posiedzeniu sejmu chorwackiego, jakie miał składając sprawozdanie deputacji regnikolarnej jako jej referent, było następujące: „Wydział regnikolarny ukończył swoje zadanie, a skutek jego rokowań wyrażony został w przedłożeniu, które mam zaszczyt przedłożyć Wys. Izbie. Niech mi będzie wolno podnieść to, co pomiędzy obiema deputacjami regnikolarnemi jednomyślnie umówionem zostało w sprawie zmiany, a względnie uzupełnienia art. I. ustawy z r. 1868. W skutek tego aktu spór prawno-państwowy pomiędzy Węgrami a Kroacją ma być uważany za załatwiony. Po rozterce ma nastąpić zgoda, poczucie bezpieczeństwa i zaufanie. Robota deputacji regnikolarnej leży przed wami. Zbadajcie ją dokładnie i gruntownie, ale także i z tą rozwagą polityczną, jaką powodował się Wydział i sejm węgierski przy ułożeniu tego elaboratu. Przedewszystkiem zbadajcie bez obawy postępowanie waszych mężów zaufania. Jesteśmy gotowi przyjąć wasz wyrok spokojnie i z tem przeświadczeniem, żeśmy użyli wszelkich środków, żeśmy wszystko uczynili, co wśród danych stosunków i w danej chwili było możliwem, ażeby tylko zapewnić krajowi skonsolidowanie stosunków. Waszem zadaniem jest starać się o to, ażeby nasz naród wobec tak określonej autonomii nie cofał się wstecz; pole do działania jest dość szerokie, a praca jest pilną. Deputacja mniema, że sejm krajowy powinien położyć ten przedmiot na pierwszem miejscu porządku dziennego, a dopiero potem przystąpić do wielu spraw, które czekają na załatwienie."

Ruch wyborczy.

W obozie centralistycznym taki chaos, taki rozgardjasz, że niepodobna się zorjentować w jego ruchu wyborczym. Jego dzienniki, frakcje i menery wodzą się za łby jak żydzi nad zarobkiem. Co napisze *Nowa Presse*, na to *Stara* głową kiwa, a *Deutsche Ztg.* powiada, że kłamie, podżega, tchórzy — i odwrotnie, — a *Tagespresse* im wszystkim zarzuca kłam, podłe machinacje, tchórzostwo. *Stary Frmdbl.* tak lamentuje: „Widzieliśmy w obozie liberalno-niemieckim skrzętuość, ale nie widzieliśmy czynności, na serjo ku jednemu pewnemu celowi zdążającej. I owszem w walce rywali szwank poniosła karność stronnictwa. O jednolitem stronnictwie verfassungowem dzisiaj już mowy być nie może, gdy „starzy" i „młodzi" wszem wobec za czuby się wodzą i obelgami najcięższego wagomiaru się obrzucają. Tymczasem stronnictwo prawa, mianowicie w krajach alpejskich znowu się rozmaga" i t. d. Pociesza jednak centralistów, wskazując na jakieś rozbicie w obozie czeskim i t. d. Wczoraj podaliśmy przecie komunikat *Pokroku*, że Czesi już mają swoje kandydatury ustanowione, bez niepokoju i hałasu; dziś więc podamy koniec tego komunikatu: „U nas bowiem nie latają ani za krzesłami poselskiemi ani za kandydatami, jak to u naszych przeciwników widzimy. My bowiem posiadamy doświadczoną karność polityczną, która nas zaprowadzi do celu naprzekór reformie wyborczej."

Inną pociechę puściła w obieg *Stara Presse* w komunikacie, na wybitnem miejscu podanym, któryśmy wczoraj jako zabawny pominęli, ale dzisiaj, widząc że zyskał pewien rozgłos, dla prostej ciekawości powtarzamy:

„Wobec doniesień o ponownych konferencjach feudałów i ultramontanów mogę zapewnić, że od 18. lipca nie było żadnego większego zebrania. W tym dniu zgromadzili się u hr. Hohenwarta w Rokitnie pod Przyrowem książę Jerzy Lobkowic, książę Hugon Thurn-Taxis, hr. Leon Thun, hr. Clam Martinitz, kilku panów z Morawy, dwóch panów polskich, stary Palacky i dr. Rieger, w celu naradzenia się nad postępowaniem wobec Rady państwa. Ponieważ chodziło tylko o wymianę zapatrywań, nie powzięto więc żadnej uchwały, zebrano tylko materjał, aby w danym czasie, — za takowy uważano chwilę, kiedy już znany będzie wynik wyborów, — wziąć zebrane doświadczenia za podstawę rokowań projektowanego zjazdu federalistów. Hr. Hohenwart przemawiał za bezwarunkowem wejściem do Rady państwa i oświadczył przytem, że tylko wtedy przyjmie mandat, jeśli wyborcy zgodzą się na to, aby poszedł do Rady państwa. Bardzo ważnym i dodatnim rezultatem konferencji było oświadczenie dr. Riegera co do obesłania sejmu i Rady państwa. Co się tyczy pierwszego, oświadczył dr. Rieger, że stronnictwo jego, gdyby obesłanie sejmu przez inne frakcje stronnictwa prawa postawionem zostało jako postulat, bez opozycji przychyli się do tej sprawy. Co się zaś tyczy obesłania Rady państwa, przyznał dr. Rieger, że nie opiera się bezwzględnie wejściu do Rady państwa, nawet na zasadzie teraźniejszego statutu Rady państwa, wejście jednak do parlamentu poprzedzić winna akcja ugodowa, oraz w celu dania rękojmi ścisłego przeprowadzenia rokowań ugodowych powołanym być winien nowy gabinet. Do dalszej zgody w tej sprawie zgromadzeni nie doszli."

Federaliści umieją, o ile to potrzeba, swoje konferencje zbyt dobrze ukrywać w tajemnicy, aby coś z nich się dowiedzieli żydki *Press* i *Blattów*. Hr. Hohenwart i wszyscy inni tu wymienieni należeli do zjazdu z 11. marca b. r., na którym ułożono program stronnictw anticentralistycznych, i tak on jak i ci inni głosowali za tem, że kwestja obesłania lub nieobesłania Rady państwa ma być aż po wyborach rozstrzygniętą; nie mógł mógł przeto hr. Hohenwart d. 18. lipca wręcz przeciwnie postępować.

Centralwahlkomitet zarzuca podobno kandydaturę dr. Hönigsmana w Kołomyi, i postawi tam albo dr. Gottlieba albo rabina Löwensteina. Według odezwy centralwahlkomitetu w *Israelit*, wszyscy szmajgełowscy kandydaci mają się do 14. b. m. zgłosić u dr. Juliusza Koliszera jako prezesa

Teraźniejsze usposobienie ludności włościańskiej.

Uznany przez naszych publicystów dopiero w najnowszych czasach pewnik, że historja Polski obcą jest klasie włościańskiej, jest niezaprzeczenie prawdziwym — ale tylko co się tyczy politycznej historji Polski jako państwa. Nie mniej jednak ważne jak polityczne są także i socjalne dzieje każdego narodu. Ten dział historji Polski jest dotychczas stosunkowo najmniej troskliwie opracowany przez naszych dziejopisów, pomimo że systematyczne przedstawienie procesu wytwarzania się z łona powszechnej równości w pierwotnem gminowładztwie, innych klas społecznych po nad stan włościański w Polsce, na Rusi i Litwie, a następnie prawnego konstytuowania stosunków społecznych w ciągu późniejszych dziejów rzeczypospolitej, i wewnętrznych przemian społecznych w łonie narodu naszego w historji porozbiorowej, mogłoby niezmiernie wiele przyczynić się do jaśniejszego zrozumienia właściwości minionych dziejów naszych, i podać niejedną pożyteczną wskazówkę co do kierunków przyszłości.

Jak powietrze, chociaż niewidzialne i prawie niedające poczuć najmniejszego oporu, wywiera pomimo to potężne ciśnienie na powierzchnię ziemi i wszystko co się na niej znajduje, podobnie i bierne masy ludu, niemego i głuchego zresztą świadka najdonioślejszych wypadków dziejowych, spełniających się w ciągu wieków, wywierały przecież potężny wpływ na losy całego narodu — prawie żadną inną siłą jak tylko bezświadomem ciążeniem liczebnej swej masy: ta masa ciągle waży ciężko na szali naszej polityki narodowej.

Teraz rozwijają się nasze stosunki społeczne w każdym zaborze podług innych norm zasadniczych, stosownie do systemów rządzenia zaborczych rządów. Co do naszej prowincji specjalnie, znajdujemy się obecnie w epoce przechodowej, w przededniu nowych czasów, kiedy nasz wewnętrzny ustrój społeczny przybierze zupełnie odmienny charakter, niż miał dotąd. Konstytucyjne ustawy państwa, do którego należymy, powołały bowiem lud do bezpośredniego udziału w publicznem życiu, a inne działy ustawodawstwa, mianowicie prawa, dotyczące zasad wychowania publicznego, usilnie dążą do tego, aby ten faktyczny udział mas ludowych w ustawodawstwie i w zarządzie spraw publicznych, przestał być machinalnym i bezmyślnym, jakim jest po największej

---

Listy z wystawy powszechnej w Wiedniu.

XLII.

(Wystawa Antoniego Krzyżanowskiego. — Walka ekonomiczna Niemców z Polakami, jej znaczenie i odpór jaki ją spotyka. — Zasługi tych co się oddają handlowi, rękodziełom, fabrykom lub dobrym rolnym gospodarstwom. — Cement z Górnego Szlązka i z Prus Zachodnich. — Szkło Piwonki. — Wyroby chemiczne. — Próżność niemiecka wyrażona w etykietach. Figury dzisiejszych bohaterów jako ozdoby różnych wyrobów. — Gdańska wódka. — Wódki z Elbląga, z Torunia; Kantorowicz. — Piwo z Rybnika. — J. W. Konopacki i inne fabryki tytoniu.)

(*A. G.*) Jednym z więcej zasłużonych w polskim przemyśle obywateli jest **Antoni Krzyżanowski** w Poznaniu, który od lat wielu skrzętnie pracując w swoim fachu, do wielkiej doskonałości doprowadził wyroby z lanego kamienia czyli cementu, z asfaltu i z masy tekturowej; cegły zaś jego wyrobu są niewątpliwie najlepsze w Poznaniu.

Założył on w r. 1854 w Poznaniu cegielnię a później nieco fabrykę lanego kamienia i dachów tekturowych. Zatrudnia robotników 125, z której to liczby do 80 pracuje w cegielni, doznając jak najtroskliwszego obejścia ze strony swego pryncypała. Wyroby jakie nadesłał na wystawę odznaczają się gustem i mocą a należą do najlepszych jakie widzieliśmy. Tęż samą opinię o wyrobach Krzyżanowskiego powzięła komisja przysięgłych rzeczoznawców, jednomyślnie bowiem przyznała mu medal zasługi za wyroby z lanego kamienia. Nadesłał on figury, wazy, kapitele, czarę do studni z tego materjału pięknie zrobioną, a prócz tego tekturę na dach, lak asfaltowy i asfalt do pokrywania dziedzińców.

Krzyżanowski należy do przewodników wielce pożytecznego polskiego Towarzystwa przemysłowców w Poznaniu, które niemało przyczyniło się do obudzenia ruchu w Wielkopolsce na polu przemysłu i handlu. Niemcy i żydzi tak byli opanowali to pole, że gdy jeszcze rząd z zasady nie dopuszczał i nie dopuszcza Polaków do urzędów, zakres zarobkowania dla Polaków w tym zaborze ograniczony został na szczupłą sferę rolnika. Szatański system Niemców wyniszczenia Polaków polegał głównie na tej ekonomicznej prawdzie, że kto nie pracuje ten ginie. Ażeby więc zgubić Polaków, pozamykali przed nimi kolejno wszystkie pola pracy, przez wykupywanie zaś ziemi z rąk polskich postanowili pozbawić nas możności utrzymywania się nawet z roli. Jak Francuzów działami i armiami oblegali, tak nas opasali zawiścią chleba i wziąć chcieli szturmem ekonomicznym. Rozpróżniaczonych, bez możności zarobkowania a od wszystkich źródeł życia odepchniętych i wywłaszczonych, łatwo było doprowadzić do nędzy i zgłodniałych zamordować.

W walce tej niemiecki egoizm i zaborczość niemiecka w brzydszem świetle i w potworniejszych rozmiarach okazuje się niż w wojnie francuzkiej, gdzie można było niejeden krwawy i rozbójniczy czyn wytłumaczyć koniecznością wojenną. Tutaj niema żadnej konieczności, bo żaden naród niema potrzeby dla własnego ocalenia niszczyć innego narodu; Niemcy tu nie bronią się, ale pobitych wytępiają.

System wyniszczenia za pomocą środków ekonomicznych, dawno zaaplikowany w zaborze pruskim, miał tem większe powodzenie, że poparli go żydzi, którzy za jedno działają tam z Niemcami. Doszło już do tego, że w Poznaniu, jak dotąd jeszcze w wielu wielkopolskich i pruskich miastach, nie było większego warstatu i znaczniejszego handlu polskiego. Kupiec niemiecki lub żydowski, mający zwykle potrzebę dogadzać kupującym, tam inaczej postępował. Korzystając z braku konkurencji w handlu, wziął się do politycznej i narodowej propagandy i nie chciał z kupującym Polakiem mówić po polsku, ale zmuszał go do niemieckiej mowy, mało sobie ceniąc gniew jego za nieposzanowanie, jakie okazuje Polakowi każdy żyd i Niemiec, mówiący do niego na polskiej ziemi językiem gwałtowników germańskich. W warstacie niemieckim również lekceważenie spotykało Polaka. Jeżeli się zaś zdarzyło, że niemiecki majster przyjął polskiego terminatora, to obarczał go hojnie kułakami, głodził i walił ciężary na jego słabe barki, którychby nie zniósł Murzyn pod batem plantatora. To grabiańskie i nieludzkie postępowanie z terminatorami, jakie spotykamy dzisiaj i u niektórych polskich majstrów, jest skutkiem wpływu niemieckiej nauki. Jednem słowem, coraz było ciaśniej Polakowi, tam w gnieździe ojczyzny swojej; coraz większy upadek zamożności a coraz mniejsze koło zarobkowania napełniały trwogą, iż niedaleką jest już chwila, w której zamienieni na parjasów, Polacy na własnej ziemi żebrać będą u drzwi niemieckich i konać głodni pod płotem niemieckim.

Niebezpieczeństwo takiego zakończenia odwiecznej walki z najazdem niemieckim, skłoniło patrjotów do szukania środków zniesienia tego niemieckiego oblężenia. Środek ten podawała tylko praca, dążąca do opanowania stanowisk, z których zostaliśmy zepchnięci, a więc przedewszystkiem praca dla utrzymania tego, co jeszcze w zupełności nie zostało stracone, to jest ziemi naszej w ręku polskim; a potem praca w handlu, w warstacie, w fabryce, rozszerzająca ścieśnione koło zarobkowania i przedstawiająca możność utrzymania się, niezależną od lichego rządu.

Nowy system obrony od Niemców skreślił wiekopomnej pamięci dr. Karol Marcinkowski, popierany gorliwie przez Macieja Mielżyńskiego. Nie będziemy skreślali dziejów pracy polskiej, jaka się od niego w Wielkopolsce poczęła, dość nam będzie wiedzieć, że kierunek jego jest dzisiaj powszechnym, że potworzyły się towarzystwa zaliczkowe, banki, towarzystwa przemysłowe, spółki handlowe i fabryczne, i w lat kilkanaście powstało wiele handli, warstatów rękodzielniczych i fabryk polskich, które szczęśliwie znoszą konkurencję z niemieckiemi. Na Kujawach obywatele założyli młyn; we Wronkach wielką garbarnię; o fabrykach machin rolniczych już wspomnieliśmy; fabryki spirytusu, korków, cementu i wiele innych szczęśliwie się rozwinęły a handle polskie w samym Poznaniu liczą się już na dziesiątki.

W miastach i w miasteczkach prowincjonalnych słabszy jest ten ruch przemysłowo-handlowy pomiędzy Polakami; mamy przecież niewątpliwą nadzieję, że przy wytrwałości, jakiej coraz więcej nabywamy, w niedługim czasie będziemy się mogli obejść bez handlów i warstatów żydowsko-niemieckich w tym zaborze, w którym niebezpieczeństwo zagłady było największe.

Nadzieja nasza opiera się nietylko na konieczności utrzymania życia, która prze naród w kierunku organicznej pracy, ale też na dokładniejszem dzisiaj zrozumieniu obowiązków narodowych. Już dzisiaj pojmują Polacy, że każdy, co się z tego ścieśnienia niemiecko-żydowskiego wydobywa i tworzy handle, warstaty, fabryki lub dobre rolne gospodarstwa, podobny jest do dzielnego żołnierza, który przez łańcuch oblężniczy się przebił i w bezpiecznem miejscu gromadzi siły do skutecznej odsieczy. Ponieważ się przyczynia do uwolnienia narodu od zależności ekonomicznej, która cięższą czyni niewolę polityczną, słusznie takiemu pracownikowi należy się wieniec obywatelskiej zasługi.

Taki też wieniec należy się i Krzyżanowskiemu, którego imie lubo mniej znane, a sfera działania szczuplejsza, postawionem być może obok imienia H. Cegielskiego, Łyskowskiego i innych zacnych rozkrzewicieli handlu i przemysłu polskiego w zaborze pruskim. Krzyżanowskiego mieliśmy sposobność poznać we Lwowie, gdy na czele Wielkopolan przybył przed dwoma laty do sypania kopca, wznoszonego na pamiątkę Unii lubelskiej. W towarzystwie rękodzielników „Gwiazda" spotkało go wtedy należne uczczenie przy wręczeniu jemu, Miarce i Stalmachowi dyplomów honorowych.

Tegoż samego rodzaju wyroby jak Krzyżanowskiego, tylko mniej piękne, przedstawił **P. Jantzen**, z Elbląga w Prusach Zachodnich, który w fabryce założonej w 1865 roku wyrabia sztuczne kamienne pokrycia dachów, rury, postumenty i podłogi, a zatrudnia 21 robotników.

Z Górnego Szląska akcyjna **fabryka cementu portlandzkiego**, dawniej T. M. Grundmanna w **Opolu**, założona r. 1857 a produkująca rocznie cementu za 147.000 talarów, wystawiła bardzo ładne płaskorzeźby, kapitele i figury z cementu. Ta fabryka zatrudnia 143 robotników i 10 parowych maszyn.

Elsner w Tarnowicach wystawił także okazy cementu. Posiada on fabrykę założoną w r. 1834, w której wyrabia z materjału na miejscu dobywanego 240.000 cetnarów cementu, zatrudniając przy pomocy parowej maszyny tylko 17 robotników. Oprócz tego w mieście **Hirschberg** w górach Karkonoszach w części Szląska grzez Niemców zamieszkałej **F. M. Zimański** ma fabrykę, w której wyrobione tafle cementowe i szklanne przysłał na wystawę.

Szkło nadesłał p. **C. Piwonka** z huty szklannej, którą posiada w Konarzynie w Prusach Zachodnich. Chemiczne produkta jako to: farby anilinowe, albumin, preparata z indigo, i inne chemiczno-techniczne wyroby dla bielników, farbiarni i drukarni tkanin, wystawił p. **Ludwik Barkowski** z Berlina. Jakkolwiek oddział niemiecki bogaty jest w wyroby chemiczne, przecież preparata p. Barkowskiego wytrzymują porównanie z najlepszemi.

R. Nikutowski, także z Berlina, przysłał dobry czarny atrament. Pan Nikutowski chociaż mieszka w stolicy szowinizmu niemieckiego, nie naśladuje próżności współmieszkańców, i jego atrament nie nosi żadnej dodatkowej nazwy. Za to inni fabrykanci nie skąpili nazwisk, wypowiadających ich patrjotyczne uczucia, pretensje i zarozumiałość. Na jednej butelce przeczytaliśmy słowa „**Deutsche Sieges-Tinte**" to jest „Niemiecki atrament zwycięztwa", na innej „**Sedan-Tinte**", na innych znowuż „**Patriotische Tinte**", „**Rache-Tinte**", „**Königs-Tinte**", „**Bismark**-, **Moltke**- albo „**Ruhm-Tinte**" i „**Eroberungs-Tinte**". Gdyby u nas kto popisał podobne etykiety, zostałby wyśmiany. Niemcy w zarozumiałości swojej przekonani, że co robią zawsze dobrze robią, nie przypuszczają nawet, ażeby ktoś z napisów na ich flaszkach i szyldach mógł wysnuć dowód śmiesznej próżności i blagerji. A jednak tak jest; nie my tylko sami podobne wnioski uczyniliśmy, wszyscy cudzoziemcy, którzy na wystawie oglądają ciężkie, bez elegancji i bez gustu wyroby niemieckie, opatrzone portretami Wilhelma, Bismarka, Moltkego, i nazwami podobnemi do tych, które na atramencie czytaliśmy, śmieją się z próżności „zwycięzców świata", jak się już sami poczęli mianować.

Do znudzenia także, na każdym kroku prześladują wizerunki trzech wymienionych bohaterów niemieckich, nieodznaczone wcale wyrazem jeniuszu, a przypominające typy kaprala, rzeźnika i kantora. Na pierścionkach, kolczykach, broszkach, zegarach, szczotkach, butelkach, portmonetkach, laskach, stołach, nocnikach, jednem słowem na wszelkiego rodzaju ozdobach, sprzętach i naczyniach występują te trzy figury, które dały Niemcom zwycięztwa, a dają obecnie niewolę. Francuzi, którym wytykano próżność narodową, nie mieli jej nigdy tyle i w tak wysoce chorobliwym stopniu, jak dzisiejsi Niemcy odurzeni kadzidłami, jakie sami sobie palą.

Cukru, którego wiele i to w dobrym gatunku dostarczył zabór moskiewski, żadna z naszych prowincyj przez Prusy zabranych nie nadesłała na wystawę. Zdaje się, że fabrykacja cukru dla wielkiej konkurencji cukru niemieckiego i kolonialnego, nie mogła się tam dobrze opłacić.

Spirytus, likiery, wódki i różne inne gorące napoje nadesłali tylko Niemcy i żydzi. Z Gdańska, miasta w dziejach Polski bardzo głośnego, w którym się urodził nasz łaciński poeta, Dantyszek, biskup warmiński, i słynny także polski astronom Hewelius, nadesłano po całej Polsce rozpowszechnioną wódkę „Goldwasser", którą wyrabia fabryka wódek i likierów istniejąca od r. 1598 a używająca dzisiaj firmy **Wed Ling Isaaka wdowa i zięć Dirk Hekker**. Jest jeszcze na wystawie „goldwasser" i różne likiery z innej gdańskiej fabryki a mianowicie następców **J. S. Kellera**, istniejącej od 1813 r. Elbląg dostarczył esencji, likierów i wódek także z dwóch fabryk: **Tiessena i Sudermanna**, założonej w 1842 r., i **S. Bersucha**. Toruń nie przysłał ani jednego piernika, ale chciał pochwalić się likierami

części dotychczas. Szybko więc zmienia się rola, jaką dotychczas odgrywał stan włościański w społecznych dziejach naszych; w naszej akcji politycznej przybył nowy czynnik, którego siły nie można pomijać w rachubach na przyszłość.

Rozmaite objawy świadczą też dość wyraźnie, że w masach włościaństwa nurtują jakieś nieokreślone przeczucia innej przyszłości, „kiedy będzie lepiej ludziom na świecie, jak jest teraz,“ chłop zaczyna poczuwać swoją siłę, i pojmuje, że głos jego musi coś znaczyć. Wrażenia i skutki r. 1846, zwolnienie ciężarów dominialnych w r. 1847, zniesienie pańszczyzny w r. 1848, przemarsze Moskali z powodu wojny koszutowskiej, głód, przemarsze wojsk, budowy gościńców i pożyczka przymusowa w r. 1854, zniesienie mandatarjatów w r. 1855, zorganizowanie agitacji urzędniczej przeciwko inteligencji polskiej przez „amtstagi“, która doszła do punktu kulminacyjnego podczas stanu oblężenia w r. 1864, następnie spolszczenie urzędów, wybory konstytucyjne do rozmaitych ciał reprezentacyjnych, powołanie włościan do bezpośredniego udziału w zawiadowstwie niektórych spraw publicznych, propaganda moskalofilska po wsiach na Rusi i na Mazurach, powszechne zadłużenie się włościan w początkach na weksle a teraz na zastaw własności nieruchomej na podstawie notarjalnych zapisów dłużnych i szerzenie się wskutek tego nowego rodzaju pańszczyzny, „żydowskiej“ — wszystko to są momenta, które następując szybko jedne po drugich, musiały głęboki wpływ wywrzeć na wewnętrzne usposobienie ludności włościańskiej.

Dość powszechne jest mniemanie, jakoby głównym wynikiem tych przemian społecznych, przez jakie przeszła w ostatnich czasach ludność włościańska, było zagnieżdżenie się komunistycznych zachcianek w umysłach ludu. Komunizm naszych chłopów nie jest jednak zasadą, bo oni są zanadto ciemni, aby mogli mieć jakiekolwiek zasady — są to tylko chwilowe zachcianki przygniecionych nędzą umysłów surowych, które nie są zdolne zastanowić się nad tem, jakiemi środkami innemi wydobyć się z teraźniejszej biedy, więc ślepo słuchają podszeptów, doradzających im ten prosty środek: zabrać bogatszym ich mienie, aby sobie dopomódz. Komunizm naszych włościan jest przemijającą zarazą, która z pewnością ustanie sama przez się, gdy skończą się stanowczo wszystkie procesa serwitutowe, ustaną ciężkie przednowki i nasze urządzenia ekonomiczne o tyle poprawią się, że kredyt przestanie być trucizną dla włościan. Powszechne zadłużenie się teraźniejsze włościan po nad absolutną możność spłaty tych długów, mianowicie upowszechnienie się między nimi zwyczaju zastawiania pól, grozi jakiemś przesileniem — może nawet gwałtowniejszą katastrofą. Lecz ci właściciele drobnych gospodarstw rolnych, którzy po tej katastrofie utrzymają się przy swej swej roli, będą zapobiegliwymi, pracowitymi producentami pod względem ekonomicznym, a roztropnymi, samoistny pogląd posiadającymi obywatelami kraju — desperackie mrzonki o mordowaniu żydów, o rabowaniu panów, o moskiewskim carze itd. nie będą im w głowie.

Epidemia socjalistyczna, grasująca obecnie w mózgach, zdesperowanych rozwielmożnianiem się lichwiarstwa u włościan, jest ujemnym wynikiem najnowszych przemian w społecznem stanowisku klasy włościańskiej, i agitacyj, na jakie lud jest teraz narażony. Lecz przejścia te wywarły także bez porównania donioślejszy i trwalszy **dodatni** wpływ na umysły ludu: oto przychodzi on do świadomości, że aby dziś utrzymać się przy egzystencji na świecie, potrzeba przedewszystkiem rozumu; **że rozum tylko sam zapewnia w dzisiejszych czasach niezależny byt, bezpieczeństwo mienia i poszanowanie w towarzyskiem pożyciu, lud uczy się cenić wartość inteligencji.** Że lud wiejski nie garnie się jeszcze zbyt gorliwie do szkół, to jeszcze niczego nie dowodzi, bo jak wiadomo, naszym szkołom wiejskim daleko jeszcze do tego, aby jaśniały już teraz jako ogniska rzetelnej oświaty w masach— ale tego nie można zaprzeczyć, że teraz nawet najciemniejszy chłop z poszanowaniem mówi o inteligencji, o ludziach „co mają rozum“ — bo już on pojmuje, że tylko rozum zapewnia dziś siłę i znaczenie w świecie.

To wyrabianie się u ludności włościańskiej poczucia wartości inteligencji, może oddać niezmiernie ważne usługi w praktyce publicznego życia naszego. Mianowicie w obecnej chwili, w agitacji wyborczej śmiało naszem zdaniem można uderzyć w ten punkt, i w kurji mniejszych posiadłości stawiać kandydatów takich, których głównie zalecają zdolności i rozum.

Komitet świętojurski, któremu nie można odmówić dokładnej znajomości usposobień ludu, także uznał za odpowiednie wyzyskać dla swoich celów to wyrabiające się u włościan poszanowania dla inteligencji, i poustanawiał we wielu okręgach na prowincji kandydatury ludzi zupełnie nieznanych dotąd w publicznem życiu, a zalecających się tem tylko, że posiadają stopnie akademickie i odznaczają się zdolnościami intellektualnemi. Taka taktyka manewrów stronnictwa świętojurskiego polega, jak powiedzieliśmy, na dokładnem zrozumieniu teraźniejszego usposobienia włościan — i ze wszech miar zasługuje ona na to, aby ją naśladować nietylko w polityce narodowej, ale i we wszystkich kierunkach pracy nad skonsolidowaniem i poprawą naszych stosunków społecznych.

L. **Demmana** i **Kordesa**, które nigdy takiej sławy rozgłośnej jak pierniki i gdańska wódka mieć nie będą. **Kantorowicz Hartwig** w Poznaniu, obdarzony na wystawie dyplomem uznania, wyrabia likierów, esencji i soków owocowych za sumę 340.000 talarów w fabryce, założonej w r. 1826. Likiery jego rozchodzą się nietylko po Poznańskiem ale po całych Niemczech i wysyłane są za morze. W fabryce pracuje 58 robotników. Na wystawie znajdują się różnego rodzaju gorące napoje z tej fabryki, której powodzenie powinnoby wywołać ze strony polskich przemysłowców zręcznego współzawodnika.

Piwa nie nadesłano ani z Poznańskiego ani z Prus Zachodnich, tylko górnoszlązkie piwo widzieliśmy na wystawie. Pochodzi ono z miasta **Rybnika** z browaru **Ludwika Mülera**, istniejącego tam od r. 1849, i zapewno jest dobre, kiedy piwowarowi, co je wyrabia, przyznała komisja oceniająca medal zasługi.

Cygarów, cygaretów i tytoniu na oddziale niemieckim mnóstwo. Niemcy należą do narodów najwięcej palących, Moskale tylko jedni zrównać się z nimi mogą co do ilości z dymem tytoniowym puszczonego kapitału.

Pomiędzy wystawcami tytoniu, następujący tylko należą do zakresu naszego sprawozdania: J. W. **Konopacki**, pod firmą B. Wellera, posiada fabrykę cygaretów i tureckiego tytoniu w Dreznie przy ulicy Moszczeńskiego nr. 8, w której zatrudnia 17 robotnic a rocznie wyrabia 2,500.000 cygaretów za 15 000 talarów. Fabryka ta założona 1868 r., posiada medal francuski a na wiedeńskiej wystawie zyskała dyplom uznania. Do cygaretów używa wybornego perskiego papieru ze słomy ryżowej i tureckiego tytoniu. Znawcy, którzy palili cygareta, przysłane na wystawę z tej fabryki, bardzo je chwalą. Wyroby tej fabryki kupowane są najwięcej w Dreznie i Poznańskiem.

Mniejszej sławy używa druga fabryka w Dreznie, **Wernera Aleksandra Müllera**. Posiada ona w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej filialną fabrykę, i dlatego tu o niej wspominamy. Cygareta jej wyrobu mają być także bez zarzutu. W Opolu, stolicy pruskiego Górnoszlązka, istnieje od roku 1846 wielka fabryka tytoniu i cygaretów J. **Münzera**, reprezentowana na wystawie przez wcale dobre cygara i tytoń do fajki. Wyrabia tytoniu niemieckiego i amerykańskiego za 81.600 talarów rocznie. W fabryce opolskiej zatrudnionych jest 220 robotników, w tej liczbie 120 kobiet.

2. września.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 1. września.

(⅟₀) Autografowany *Courrier de Paris*, organ księcia de Broglie, który w nim kiedyś pisywał pod przybranem nazwiskiem Damona, donosi, że niektórzy deputowani z prawicy, należący do komisji nieustającej, odebrawszy z rozmaitych departamentów listy o nieprzyjaźnem usposobieniu dla monarchii z bożej łaski, oświadczyli, iż niema innego sposobu na poskromienie radykalizmu, który się szerzy na prowincji, jak zaraz po otwarciu Izby skłonić księcia de Broglie do przedłużenia władzy prezydenckiej marszałka Mac-Mahona.

To odezwanie się *Kurjera Paryskiego* napełnia republikanów radością; tłumaczą oni sobie, że książę de Broglie nie chcąc działać wbrew woli narodu, który przeważnie okazuje usposobienie republikańskie, przychyla się na stronę republiki. Zresztą znana mowa księcia, którą powiedział w Evreux, służy poniekąd republikanom za dobrą wróżbę.

Z drugiej znowu strony, *Le Français*, który tak samo jak *Courrier de Paris* zostaje w bliskich stosunkach z księciem de Broglie, wystąpił z artykułem, który tu zrobił pewne wrażenie. „Deputowani uznają — pisze *Le Français* — że największe trudności w obecnem położeniu rzeczy pochodzą nie od wyższych ale od najniższych warstw społeczeństwa. Jeżeli ze świata politycznego zejdziemy do pospólstwa, do tego świata demokratycznego, który za pomocą głosowania powszechnego rozporządza przeważną siłą, to sytuacja przedstawi się nam w postaci zupełnie odmiennej. Dzieciń有stwem byłoby ukrywać sobie, że masy ludu, po niektórych miastach jak i po wsiach są porwane ruchem, którego kierunek, jak się zdaje, nie zawsze zostaje w ręku konserwatystów.“

Trzeba być optymistą, aby w księciu de Broglie znaleźć człowieka, przechylającego się na stronę republiki. Minister spraw zagranicznych pracuje dla Orleanów, li dla monarchii konstytucyjnej, posługując się republiką. To jest rzeczą pewną, że książę trzyma się zdala od legitymistów i ultramontanów. Jezuici robią mu wyrzuty, że sprzyja monarchii parlamentarnej, która dla nich już nie istnieje. *L'Univers* powiada, że się należy obawiać „takich ludzi, którzy nie zrywają z rewolucją.“ Do rzędu ich należy ks. de Broglie, który zamiast nawrócić rewolucję, sam zostanie przez nią nawrócony.

L'Univers może być spokojny; wiceprezes Rady ministrów bynajmniej się nie nawróci na wiarę republikańską, a jeśli zrywa z legitymistami, to dla tego, że zmuszony jest uledz sile wypadków.

Włochy nanowo przybierają groźną postawę. Artykuł dziennika *Italie*, zapowiadający święte przymierze, wywarł tu niemiłe wrażenie. Nie chodzi tam o wznowienie dawnego świętego przymierza, którego by się dzisiaj wyrzekło nawet piekło, lecz o święte przymierze, złożone z Prus, Austrji i Włoch, a oparte na zasadzie narodowości i zupełnej swobodzie religijnej. Ten potrójny sojusz ma być wymierzony przeciwko Francji, która ostatniemi czasy objawiła zbyt wygórowany klerykalizm, i przeciwko Moskwie, która swój azjatycki despotyzm zamierza rozpostrzedz nad całą Słowiańszczyzną przez rozbicie państwa austro-węgierskiego i tureckiego.

Przy tej sposobności uważam za stosowne nadmienić, że od niejakiego czasu pojawiło się w Paryżu mnóstwo Moskali, którzy starają się zawiązać znajomość z emigrantami naszymi, wypytując u nich, po której stronie staną Polacy, gdy przyjdzie do wojny między Prusami i Moskwą? Na podobne pytania odpowiadamy: Emigracja nie ma nic do rozkazywania krajowi; ona się bezwarunkowo zastosuje do woli narodu. Wszakże mając prawo objawić osobiście swoje zdanie, emigracja oświadcza, że przy zdarzonej okoliczności, zarówno będzie biła i Prusaków i Moskali; bo jak jedni tak i drudzy nie przestają krzywdzić Polski i Słowiańszczyzny. Wszelkie rozumowania i upominania się o sprawiedliwość nie trafiają do przekonania zaborców naszych, nie mamy więc najmniejszego powodu stawać po stronie któregokolwiek z nich.

Namawiają nas do pojednania się z Moskwą, do pogodzenia się z Niemcami, ale jakże to uczynić, kiedy rządy zaborcze nie mają dla nas najmniejszego względu. Za granicą Polak bywa lepiej oceniony, niżeli we własnym kraju, pod rządami kulturtregersko-cywilizacyjnemi. Świeży tego dowód mamy na panu Józefie Żulińskim, którego zawiesza w obowiązkach nauczycielskich minister austrjacki, chyba dla tego, że pan Żuliński jest zaszczytnie znany uczonym francuzkim?... Więc jeszcze raz powtarzam, my emigranci, przy zdarzonej okoliczności, bić będziemy i Moskali i Prusaków, bo jedni i drudzy wyrządzają krzywdę Polsce i Słowiańszczyźnie.

Prócz zamierzonego przymierza z Austrją i Prusami, Włosi, jak słychać, myślą jeszcze o innych kombinacjach by trzymać Francję w szachu. Wiktor Emanuel pragnąłby widzieć na tronie francuzkim księcia Napoleoną, swego zięcia, a koronę hiszpańską chciałby włożyć na głowę drugiemu zięciowi, Ludwikowi Braganckiemu, królowi Portugalii. Nawet pewne stronnictwo na dworze papieskim, zostające pod Jowództwem kardynała Bonaparte, popiera tę kombinację polityczną, która przyczynia Włochom nowych sprzymierzeńców, a w razie wojny Niemców z Moskwą, neutralizuje Francję. Anglia nie będzie się sprzeciwiała podobnemu ułożeniu rzeczy; bo wywierając dzisiaj potężny wpływ na Portugalję, spodziewa się rozszerzyć takowy i do Hiszpanii, poddanej berłu Ludwika Braganckiego.

Le XIX. Siecle, dziennik pana Edmunda About, ogłasza notę, która przeraziła tutejszych publicystów.

Nota brzmi jak następuje:

„Restauracja monarchiczna byłaby powodem do nowej wojny z Włochami i Niemcami, które są skoalizowane przeciwko Francji. Nie masz wątpliwości pod tym względem, bo wiemy z pewnością, że nazajutrz po wstąpieniu hrabiego de Chambord na tron jego ojców, i po przyjęciu imienia Henryka piątego, króla Francji, rząd włoski stanowczo zażądałby uznania jedności włoskiej. W razie zaś odmownym, król Wiktor Emanuel, mając za sobą cesarza Wilhelma, natychmiast wypowiedziałby wojnę. To przymierze przewidziane nie jest bynajmniej tajemnicą dla księcia de Broglie, ministra spraw zagranicznych.“

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Projekt zmoskwicenia kościoła katolickiego w prowincjach litewsko-ruskich. Memorjału moskiewskiego dokończenie:

Ażeby ułatwić duchowieństwu wykonanie postanowień Rady najwyższej, a więc i postanowień soboru, aby wprowadzić powoli do społecznego życia nowe zasady, aby wykorzeniać łagodnie, bez gwałtu i jedynie drogą perswazji wszystko, co jest szkodliwe interesom narodu i rządu moskiewskiego, należy ustanowić, według pewnych prawideł, **bractwa**, które będą nosiły nazwę **bractw chrześciańskich**, i do których należeć będą mogli nietylko katolicy moskiewscy, lecz nawet i prawosławni równie jak i inni chrześcianie. Kobiety również będą dopuszczone. Bractwa te, prócz nadzoru moralnego nad swymi członkami i czuwania nad przestrzeganiem dokładnem ustanowionych praw, będą miały za główny cel zbliżenie i unię prawosławnych z katolikami. Niebędą one działać ani postrachem, ani namowami potajemnemi przełożonych, ale szczerze, jawnie, łagodnością i perswazją. Innych bractw zarówno katolickich jak i prawosławnych nie wolno będzie tworzyć.

Ogólne działanie tych bractw w podobny sposób zorganizowanych, sprowadzi w krótkim czasie bardzo pomyślne rezultaty. Ugasiwszy niechęć i nienawiść i puściwszy w niepamięć przeszłość, przygotowując wspólnemi usiłowaniami lepszą przyszłość, bractwa te staną się rychło mocną i pewną podporą do osiągnięcia głównych zadań, wytkniętych w rodzinie i w życiu publicznem.

Można zakładać bractwa podobne nietylko po miastach i miasteczkach, ale nawet po wsiach; muszą jednak mieć na czele kapłanów obu kościołów. Naczelnicy dyecezyj obu kościołów, porozumiawszy się z władzami cywilnemi i z zaufanemi osobami, wybranemi z pomiędzy głównych promotorów niniejszego projektu, będą mieli sobie poruczoną dyrekcję tych bractw i będą je prowadzić do wspólnego celu.

Osoba zaufania, wybrana przez autorów projektu i zatwierdzona przez rząd, jedynym będzie pośrednikiem pomiędzy tym ostatnim a osobami, do wykonania niniejszego projektu pomagającemi. Ona zapewni rząd, że osoby użyte zasługują na zupełne zaufanie, i będzie moralnie odpowiedzialną za wykonanie obietnic rządu.

Kończąc powinniśmy oświadczyć, że nad projektem obecnym zastanawiano się z największą uwagą, i że opiera się on na znajomości ludzi i rzeczy. Niemożna przeto obawiać się ani zawodu, ani niepowodzenia. Osoby, które się zdecydowały na krok tak wielkiej wagi, ufają w swe siły i swój wpływ; mają nadzieję, że przy poparciu życzliwem rządu, zdołają doprowadzić do pomyślnego rezultatu.

Należy dodać, że pierwszy sobor nie może wszystkiego rozstrzygnąć. Posłannictwem jego będzie wprowadzenie radykalnych reform w kościele, przygotowanie mocnych podstaw do unii, wskazując drogi prowadzące do zbliżenia kościołów, i podjęcie kwestyj, których rozwój i wykonanie powinny przyspieszyć zlanie się wyznań. Drugi sobór będzie mógł pójść dalej w rozstrzygnięciu wszystkich tych kwestyj, a następne będą już w stanie wytknąć drogę, która doprowadzi do utworzenia **jednego** kościoła chrześciańskiego.

Wyciąg z protokołów

posiedzeń Rady szkolnej krajowej, odbytych od początku maja 1873 do 15. sierpnia 1873.

Rada zamianowała pp. Leopolda Weigla nauczycielem przy gimnazjum w Kołomyi, Zenona Milkowicza i Franciszka Próchnickiego nauczycielami przy gimn. w Brzeżanach, Edwarda Fiderera i Jana Hoszowskiego przy gim. w Tarnopolu, Mikołaja Sywulaka i Józefa Dziewońskiego przy gimn. w Drohobyczu, Juliana Romańczuka przy gimn. akademickiem we Lwowie, Kajetana Kozińskiego zastępcą nauczyciela rysunków przy gimn. w Drohobyczu, Edmunda Bączalskiego nauczycielem przy szkole realnej w Tarnopolu, ks. Edwarda Luxa exhortatorem przy gim. Franciszka Józefa we Lwowie, ks. Ignacego Onyszkiewicza exhortatorem przy 2. gimn. we Lwowie, Władysława Daszyńskiego nauczycielem przy wyższej szkole realnej we Lwowie, Józefa Dziewońskiego nauczycielem przy szkole realnej w Jarosławiu, Eugeniusza Zharskiego nauczycielem przy 2. gimn. we Lwowie, Władysława Skrzydylkę nauczycielem przy gimn. w Samborze, Henryka Machnickiego nauczycielem przy gimn. w Kołomyi, Franciszka Hoszowskiego nauczycielem przy gimn. Franciszka Józefa we Lwowie, Jana Lewickiego nauczycielem przy gimn. w Przemyślu, Romana Hreczańskiego nauczycielem przy gimn. w Tarnowie, Teodora Czuleńskiego nauczycielem przy gimn. w Brzeżanach, Jana Garbaczewskiego nauczycielem przy gimn. w Tarnopolu, Stanisława Rudnickiego nauczycielem przy gimn. w Kołomyi, Wincentego Ciełę nauczycielem przy gimn. w Tarnowie, Juliana Lizaka nauczycielem przy gimn. w Wadowicach, ks. Ludwika Kłosa katechetą przy gimn. Franciszka Józefa we Lwowie.

Rada zatwierdza wybory: ks. Jakóba Maliszewskiego na członka Rady szk. okr. w Tarnopolu, ks. Mikołaja Rozdzielskiego na zastępcę przewodniczącego Rady szk. okr. w Jarosławiu, ks. Ludwika Bobra na członka Rady szk. okr. zamiejskiej w Krakowie, ks. Mikołaja Gulę na członka Rady szk. okr. w Czortkowie, ks. Grzegorza Oleśnickiego na członka Rady szk. okr. w Tarnopolu, p. Michała Zacharyasza dyrektora szkoły ludowej w Jaśle, na członka Rady szk. okr. w Jaśle, i Jana hr. Szeptyckiego na członka Rady szk. okr. w Przemyślu.

Rada zatwierdziła akta fundacyjne szkół wydziałowych: w Samborze, w Tarnowie, w Krośnie i w Sączu, tudzież szkoły żeńskiej ludowej w Busku, i trzechklasowej męzkiej w Kołaczycach.

Rada udzieliła z funduszów publicznych subwencji na cele szkolne gminom: w Birczy 350 złr. na grunt pod budynek szkolny, 650 złr. na budynek szkolny, w Izbisku 200 złr., w Samborze na szkołę wydziałową 745 złr., w Wiśniczu na rozszerzenie szkoły 350 złr., w Skale na budynek na czteroklasową szkołę 2000 złr., w Pruchniku na zaprowadzenie 4klasowej szkoły a mianowicie: 500 złr. na budynek, 500 złr. na utrzymanie dwóch nauczycieli, w Chechle 200 złr., w Strzyżowie 350 złr., w Oświęcimie na budynek szkolny 1000 złr., w Siedliskach 300 złr., w Muikowie 300 złr., w Czernicy 200 złr., w Pniowie 200 złr., w Bucowie 200 złr., w Padwi 300 złr., w Mielcu na budynek szkolny 1500 złr., w Zaczerniu 500 złr., w Godowie 300 złr., w Mościskach na utrzymanie nauczycielki 250 złr., pp. Benedyktynkom w Przemyślu na utrzymanie szkoły klasztornej 500 złr., gminie w Brzeżanach na cele szkolne 1000 złr., gminie Duliby 200 złr., gminie Dydni 138 złr., gminie Olszany 200 złr., gminie Wołostków 200 złr., gminie w Tarnobrzegu 230 złr., zgromadzeniu pp. Duchanek w Krakowie 200 złr. na utrzymanie publicznej szkoły żeńskiej, gminie w Jaśle 500 złr. na budynek szkolny, gminie w w Busku 500 złr., gminie w Bruchnalu 105 złr. na uzupełnienie dotacji nauczyciela, a 300 złr. na budynek szkolny, gminie Małej 138 złr., zgromadzeniu pp. Franciszkanek w Krakowie na utrzymanie szkoły żeńskiej 500 złr.

Rada uchwaliła budżet szkół ludowych na r. 1874. Rada przeznaczyła na uzupełnienie bibliotek szkolnych okręgowych kwotę 1800 złr. Rada postanowiła wydać litografowane plany budynków na umieszczenie szkół ludowych, ze stosownem objaśnieniem, do użytku gmin. Rada wydała wypracowane przez osobną komisję rozporządzenia, tyczące się wprowadzenia w życie nowych ustaw szkolnych.

Rada zalicza w poczet książek dozwolonych do użytku szkolnego: „Wypisy niemieckie“ Robena i „Biblijną historję“ opracowaną w ruskim języku przez ks. Bazylego Ilnickiego.

Rada uchwaliła, że jedynie obowiązującym dla niższych szkół ludowych katechizmem w języku ruskim ma być mały katechizm pod napisem: „Małyj katechizm o christijańsko katoliczeskoj wiri wedla I. Deharbe z whliadom na obriad hreczesko-katoliczeskiej. W Lwowi. W ces. kor. nakładi szkolnych knyżok Stauropigijskoho Instytuta 1873.“

Rada poleca do bibliotek szkolnych książkę: „Medycyna sądowa dla nielekarzy“ przez Henryka Kowalskiego.

Rada zatwierdziła tekst do nowych wypisów polskich dla szkół średnich (Tom I., II. i III.), zebranych przez p. Zygmunta Sawczyńskiego.

Kronika.

Kurjerek lwowski.

— Magistrat lwowski powinienby wydać ponowny dokładny przepis co do pokrywania dachów blachą. Należałoby mianowicie określić rejon, w którym pokrywanie dachów gontami jest wzbronione. Otrzymujemy w tej sprawie żałobę przedmieszczanina, narzekającego na brak jasnych i dokładnych przepisów, w skutek czego strony przychodzą do licznych nieporozumień z odnośnemi władzami.

— Przed kilku miesiącami podniósł jeden z dawnych uczni śp. Chlebowskiego, byłego dyrektora szkół realnych lwowskich, myśl, aby celem uwiecznienia pamięci tego niezwykłego ze wszechmiar człowieka, utworzyć pod jego imieniem stypendjum ze składek publicznych, mianowicie zaś ze składek zebranych pomiędzy młodzieżą, w której wdzięczność za ojcowskie starania zawcześnie nam zgasłego śp. Chlebowskiego, jeszcze pewnie nie wygasła. W tym celu utworzył się komitet pod przewodnictwem p. dr. F. Strzeleckiego, który uzyskawszy zezwolenie rządu, wydał odezwę do całego kraju, mianowicie zaś do wszystkich filij Tow. pedag., by zbierano składki na utworzenie potrzebnego kapitału. O ile nam wiadomo, wpłynęła już znaczna suma do kasy powyższego komitetu, który jednak mimo tylomiesięcznej swej egzystencji, nie ogłosił do tej pory ani sprawozdania ani rachunków. Ponieważ jednak przez takie ogłoszenie zyskuje się ufność publiczności, a oraz zachęca się ją do dalszych datków; ponieważ oprócz tego, obecny czas rozpoczęcia nauk szkolnych, osobliwie w szkołach realnych i technicznej akademji, do takiego ogłoszenia nam się najstosowniejszym wydaje; przeto upraszamy szanowny komitet, by raczył dać znak życia i nową energiczną odezwą zaapelował do powracającej z wakacji młodzieży, przez co się, zdaniem naszem, sprawie podjętej niezaprzeczenie przysłuży. Trzy kwartały upływa od śmierci śp. Chlebowskiego, z których kilka miesięcy na formalnościach rządowych przeszło, a obawiamy się by reszta czasu rocznego, zezwolonego do zbierania składek, nie upłynęło na tem, na czem u nas zwykle czas w sprawach publicznych schodzi, to jest — na zaspaniu.

— Dwóch kupców tutejszych pp. **M. M.** i **L. W.** wygrało wspólnie na ostatniem ciągnieniu loterji lwowskiej terno 4.800 zł.

— Dyrekcja opery polskiej zaangażowała na gościnne występy sławnego śpiewaka Cariona, pierwszego tenora Opery paryzkiej. Występował on we Lwowie przed kilku laty z niezwykłem powodzeniem w operze niemieckiej.

— Dr. Edward Janczewski wykładać będzie na uniwersytecie Jagiellońskim jako prywatny docent anatomię i morfologię roślinną.

— *Gazeta Lwowska* z d. 5. bm. donosi: Dziś koło godziny 6 rano zastał cywilno-policyjny strażnik Sabel w podwórzu pod l. 96 za rogatką Żółkiewską parę koni całkiem spoconych od prędkiej jazdy. Dwóch młodych Izraelitów, którzy te konie przyprowadzili, umknęli widząc strażnika policyjnego, dopytującego się o właściciela koni. Konie te są rasy wiejskiej i niezawodnie są skradzione. Jeden koń skaro-gniady liczy 5 do 6 lat, druga klacz ma lat 2.

— Brak dobrego pisma dla młodzieży wkrótce zastąpiony zostanie. P. Władysław Bełza, znany redaktor *Promyka*, którego prace na tem polu doczekały się uznania, wydawać będzie pod tym samym tytułem trzy razy miesięcznie pisemko dla dziatwy. Współudział przyrzekli mu znani zaszczytnie z prac swoich autorowie: Jan Chęciński, Wł. Sabowski, Ł. Tatomir, Paulina z L. Wilkońska i inni — spodziewać się zatem mamy prawo, iż pismu temu, prywatną ofiarą wzniesionemu, publiczność upaść nie da a rozwój jego, tak pożyteczny, tak konieczny, przyspieszy.

— W jednem z biur na dworcu kolei Czerniowieckiej we Lwowie wybuchł d. 4. b. m. po g. 7. godzinie wieczorem dość silny ogień, lecz wskutek energicznej, rychłej pomocy natychmiast ugaszony został.

— Dnia 15. sierpnia umarł w Bereźnicy szlacheckiej powiatu kałuskiego dyecezji lwowskiej pleban obrządku gr. kat. ks. Michał Sawicki, przeżywszy lat 56, z tych w stanie duchownym 28.

— P. Jorkasz, wiceprezydent kraj. dyrekcji skarbowej, śledzi za autorem artykułu o pomnożeniu godzin urzędowych w rachunkowym oddziale tej dyrekcji. Gdyby raczył się pofatygować kiedybądź rano do redakcji albo popołudniu do drukarni *Gazety Narodowej*, to autor sam mu się chętnie przedstawi — a nawet prześle rękopis drugiego artykułu, który w czasie właściwym będzie w tej samej smutnej sprawie podany.

— **O administracji szpitala powszechnego** we Lwowie dochodzą nas bardzo pomyślne wiadomości. Oddział rachunkowy w Wydziale krajowym obliczył w tych dniach, że na samej kuchni szpitalnej w r. 1872 zrobiono oszczędności 27.000 zł. Jestto oszczędność, niewidziana dotąd nigdy jeszcze w administracji naszej, a szczególnie szpitalnej. Cała jednak zasługa tego należy się jedynie p. Erazmowi Malinowskiemu, rządcy szpitalu, który niezmordowany w pracy swej, gorliwością, poświęceniem, nieskazitelną prawością i całkowitem oddaniem się dla zakładu, zdołał tego dokonać. On to pierwszy zaproponował Wydziałowi krajowemu, ażeby kuchnię szpitalną wziąść we własną administrację, dowodząc, że na tem nietylko chorzy ale i fundusz krajowy zyska bardzo wiele, i tego dokonał, robiąc w jednym roku jakeśmy wspomnieli już wyżej, 27000 zł. oszczędności. Ale nietylko w tym względzie widzimy ślady wzorowej gorliwości pana M. o dobro zakładu i usiłowanie podniesienia go pod każdym względem. Porządek jaki zaprowadzono tam obecnie (w Pijarach) jest wzorowy tak, że ten, kto dawno już nie widział szpitalu, niepoznałby go dzisiaj. O ile stan taki i dbałość rządcy wpływa na podniesienie zdrowotności zakładu, nie potrzebuje-

my nawet dowodzić. Należy się więc p. Malinowskiemu prawdziwe uznanie za to, iż szpital nasz, do tak niedawna zostający w takiem zaniedbaniu i opuszczeniu, usilną pracą i prawością charakteru zdołał wydźwignąć z upadku i wytępić brzydkie i zubożające zakład tradycje administracji niemieckiej. Cześć takiemu rządcy! Nic bowiem nie zdołają najsprawiedliwsze i najenergiczniejsze z góry rozkazy i rządy, jeżeli niema takich niczem niezłamanych rządców i wykonawców, którzyby z zupełnem zaparciem się pracować chcieli dla powierzonego sobie zakładu.

— **Ogłoszenie.** Na przedstawienie Izby handlowej przeznaczył JE. p. minister handlu z funduszów oddanych mu do rozporządzenia **trzy stypendja** na rok szkolny 1873/4, a mianowicie **jedno stypendjum 600 złr. dla jednego kandydata nauczycielskiego, i dwa stypendja po 300 złr. dla dwóch pomocników rękodzielniczych**, celem uczęszczania do szkoły fachowej (Kunstgewerbeschule) przy austr. muzeum dla sztuk i przemysłu w Wiedniu. Rozpisując konkursa na te stypendja wzywa się niniejszem kompetentów, aby podania swoje o przyjęcie do szkoły fachowej, napisane w języku niemieckim a stylizowane do dyrekcji austrjackiego muzeum dla sztuk i przemysłu w Wiedniu (k. k. oesterreichisches Museum für Kunst und Industrie in Wien) podali **najdalej do 12. września** b. r. do Izby handlowej i przemysłowej. Do podań załączyć należy świadectwa szkolne, wykazujące wykształcenie przygotowawcze, niektóre próby z dotychczasowej wprawy w rysunkach; oraz oświadczyć potrzeba czy kompentent włada niemieckim językiem.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 4. września 1873.

Prezydent: *J. Breuer.* Sekretarz: *M. Bodyński.*

— **Tablice do nauki śpiewu przez Albina Korytyńskiego.** W styczniu b. r. zaleciła je Wys. kraj. Rada szk. dyrekcjom szkół średnich i seminarjów nauczycielskich, gdyż pomysł, systematyczność muzycznego układu i wykonanie ich, wielce ułatwić mogą naukę śpiewu. Tablice te są to arkusze, mające trzy stopy długości, dwie wysokości, na wierzchu napis (sekundy, tercje...), niżej na grubo nakreślonych czarnych liniach, czarne prawie cal średnicy mające nuty, które uczniowie z odleglejszych nawet ławek z łatwością odczytywać mogą. Dla ćwiczeń w tercjach, kwartach itd. spostrzegamy czerwone przewodnie nuty, a to w tym celu, aby uczeń niemogący trafić na odpowiedni tonowi zasadniczemu głos, zdołał przecież za pomocą skali diatonicznej po nutach czerwonych dojść do niego i wyspiewać, te czerwono nakreślone nuty pośredniczą więc między czarnemi i po należytem wyćwiczeniu w trafianiu głosów bywają pomijane.

Dotąd używane są przy nauce śpiewu zwykłe szkolne tablice z wykreślonemi czerwonemi liniami, na których nauczyciel śpiewu podczas godziny kredą nuty pisze, tracąc tym sposobem wiele czasu; tablice p. Korytyńskiego zupełnie temu marnowaniu czasu zapobiegają, gdyż nauczyciel wiesza je na ścianie lub tablicy, wskazuje nuty laseczką, a uczniowie je wyśpiewują.

Tablic tych jest trzydzieści, każda w cenie jednego guldena w. a.; trzeba je jednak jeszcze nakleić na tekturę, co jest najpraktyczniejszem, albo na płótno; na jednej tekturze umieszcza się dwie tablice.

Cena 30 zł. może się nawet niejednemu z panów dyrektorów zdawać za wysoką zwłaszcza że przeznaczone na pomnożenie zbiorów naukowych kwoty częstokroć za oszczędnie są wymierzone; można się jednak ograniczyć na najważniejszych tablicach, do jakich zaliczam:

1) Tab. 1. tło, klucze, nuty; 2) tab. 2. porównanie kluczów; 3) tab. 3. wartość nut; 4) tab. 5. i 5) tab. 6. ćwiczenia w śpiewaniu sekund; 6) tab. 7.; 7) tab. 8.; 8) tab. 9.; 9) tab. 10.; 10) tab. 11.; 11) tab. 12. ćwiczenia w śpiewaniu tercyj, kwart, kwint, sext, septym i oktaw; 12) jedną tablicę gam dur; 13) jedną tabl. gam moll; 14) tab. 25. znaki, przemiany; 15) tab. 26. znaki tonacyjne; 16) tab. 27, takty.

Bez wątpienia lepiej byłoby nabyć wszystkie tablice; jednak wiadomą i to jest rzeczą, że nauczyciel śpiewu, mogący tygodniowo w jednej godzinie udzielać teorji muzyki, zaledwie będzie wstanie w ciągu jednego roku tych szesnaście tablic należycie spożytkować, musząc w drugim roku znowu z innymi uczniami od pierwszej zaczynać, ponieważ dawni uczniowie w bardzo małej zapisują się liczbie i do teorji nie mają już pociągu.

Na końcu dodaję, że nauce śpiewu z tych tablic pod kierunkiem p. Korytyńskiego przysłuchiwałem się bardzo często jako przełożony zakładu, więc z własnego doświadczenia życzę w interesie nauki śpiewu tym tablicom, szerszej publiczności nie znanym, jak największego rozszerzenia nietylko w szkołach publicznych lecz i prywatnych. Brzeżany d. 28. sierpnia 1873.

M. Kurowski.

— (²/₀) **Tarnopol.** (Jeszcze słów kilka o p. Dębskim. Urzędnicy pocztowi. Wyścigi konne.) Zasadą jest pisma waszego karcić i chłostać bez litości tych, którzy na karanie i chłostę zasługnją, a pochwałę przypisywać tym, którym się ona słusznie należy. Zasadę tę w zupełności podzielam, i zapewniam was, że na tem szczytnem urzędowaniu t. j. korespondenckiem, do którego mnie powołać raczyliście, przestrzegać będę tych zasad, i z zadania mego wywiązywać się będę jak najsumienniej. W tych więc w kilku słowach składam wam moje przyrzeczenie, a teraz przystępuję do przedmiotów, z których zamyślam stworzyć moją dzisiejszą korespondencję.

W korespondencji mojej, umieszczonej niedawno w *Gaz. Nar.*, pominąłem zasługę, którą położył naczelnik tutejszej filii banku włościańskiego p. Dębski. Niechcąc aby czyny szlachetne, z któremi niestety, w drugiej połowie dziewiętnastego wieku bardzo rzadko się spotykamy, pozostały zagrzebane w tajemnicy, dlatego więc zamyślam dziś o nich pomówić.

Od lat wielu znany jest miastu i całej tutejszej okolicy p Dębski jako człowiek w całem tego słowa znaczeniu szlachetny. Od pierwszej on bowiem swojej młodości brzydził się bezowocnem krzykactwem, spieszył zawsze i spieszy w cichości bez krzykactwa z czynem jako Polak-patrjota tam, gdzie tylko widzi, że to może być z dobrem dla kraju. Jednakże z powodu ruiny majątkowej, do której przyszedł przez prostoduszność, łatwowierność i dobre swoje serce, ograniczały się działania jego w bardzo ciasnem kółku. Ale jak wszystko na świecie ulega zmianie, tak też i stosunki p. Dębskiego przez jego uczciwą i moralną pracę zmieniły się i powróciły mu w części jego stracone mienie. I przez to dopiero obszerniejsze odkryło mu się pole do pracy dla dobra kraju.

P. Dębski pozostając w przekonaniu, że li tylko przez oświatę i dobry byt kraj nasz podnieść się może, nie lękał się kłopotów i trudów lecz chętnie się ich podjął. I jemu to głównie zawdzięczać mamy dotychczasowe istnienie Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“ (której jest prezesem p. Dębski, a o której w drugim moim liście obszerniej pomówię). Zawdzięcza mu także nie mały zastęp chłopów i mieszczan, którym ocalił mienie, wydobywając je z okrutnych szponów żydowskich lichwiarzy. Przytoczyć tu możemy kilka faktów, które miały miejsce niedawnemi czasy, a których byliśmy naocznymi świadkami. Kilku żydkom, do których zaliczyć możemy i jednego katolika, który ma z urodzenia chętkę do maleńkiej lichewki... udało się ułowić kilku włościan i jednego mieszczanina w matnię lichwiarską. Koniec końcem doili tych biedaków dopokąd można było, a gdy brakło możności, zaskarżyli do sądu i wystawili ich mienie, składające się z domów i ziemi, na licytację, w nadziei tej, że sami przyjdą w ich posiadanie. Ci biedacy gnębieni przez lichwiarzy i nie widząc najmniejszego ratunku dla siebie, oczekiwali tylko chwili, w której ich wygonią wraz z rodzinami z własnego domu — z własnego zagonu ziemi! — Tymczasem dowiedziawszy się o tem p. Dębski, natychmiast zawezwał do siebie tych podupadłych na duchu, udzielił im pożyczkę na spłacenie długu lichwiarzom, i przez to ocalił ich mienie, ponieważ ci biedacy przy procencie, jaki bank pobiera, z łatwością będą mogli w ratach spłacić dług zaciągnięty w banku. O, daj nam Boże więcej takich p. Dębskich, którzyby tak gorliwie czuwali nad przykrą dolą naszego biednego ludu.

Co do urzędników pocztowych, to także Tarnopol poszczycić się może. Dzięki Opatrzności od paru lat pozbyliśmy się tak zwanej hołoty i w zamian dostaliśmy ludzi wykształconych, uczciwych i akuratnych w wypełnianiu swoich obowiązków służbowych, a zwłaszcza urzędnicy w pierwszem biurze, przy odbieraniu i wydawaniu listów i gazet, przez swoje sumienne i akuratne wypełnianie obowiązków, pozyskali dla siebie powszechną życzliwość i szacunek ze strony publiczności.

Przed paru dniami ogłosiły nam plakaty wyścigi konne, które mają się odbyć w Tarnopolu dnia 7. bm. O powodzeniu rumaków, ubiegających się o nagrodę, nie omieszkam zdać wam sprawy.

Tarnopol d. 3. września 1873.

— (X.) **Czerniowce** d. 2. września. (Moja podróż do Śniatyna. — Wrażenia podczas trzydniowego pobytu tamże.) Chociażbym miał ściągnąć na siebie gniew prześwietnego magistratu śniatyńskiego i sławetnej Rady miejskiej tamtejszej, nie mogę się wstrzymać, abym nie podzielił się z wami wrażeniami, doznanemi podczas kilkodniowego pobytu w Śniatynie, sławnym z Pasiecznego i z słynnych na cały kraj amatorów cudzych koni.

Przybywszy pociągiem pospiesznym z Czerniowiec do stacji Śniatyn, tak przynajmniej na kartach jazdy wyraźnie stoi, chociaż właściwą stacją jest Załucze, odległe o jakie ³/₄ mili od Śniatyna, podziwiałem w duchu tych panów, którzy budując kolej czerniowiecką, ominęli tak ludne i handlowe miasto jak Śniatyn. Nareszcie oswoiłem się z tą myślą, bo to fakt dokonany i zdaje się, że jakieś wyższe cele miano na myśli, budując ³/₄ mili od miasta dworzec. Pomyślałem sobie, że kiedyś za 50 albo za 100 lat miasto Śniatyn przybuduje sobie kolej do Załucza. Temi myślami zajęty zapomniałem, że nie jestem w Śniatynie, ale na dworcu w Załuczu, a tu szabas za pasem i przyjdzie mi albo razem z żydami szabas w Załuczu odprawiać, albo per pedes puścić się do Śniatyna. Ocknąłem się i pytam czy niema jakiej furmanki do Śniatyna. Powiedziano mnie, że do pociągu pospiesznego zwykle niema furmanek śniatyńskich, ale przypadkiem jest jedna i mogę się nią w dalszą podróż puścić. Medytując nad tem, jak to niebezpiecznie jeździć do Śniatyna pospiesznym pociągiem, ujrzałem furmankę, która mnie miała zawieść do miasta. Był to prosty wóz chłopski, czyli właściwie żydowski, a szkapy wychudłe, pewnie już lata owsa niewidziały. — Kusa rada, musiałem się zdecydować do tej jazdy. Wóz trząsł po drodze nie dawno szutrowanej, tak okropnie, iż z pewnością twierdzić mogę, że kilka mil takiej jazdy może najsilniejszy organizm zupełnie osłabić i o chorobę przyprawić. Podczas jazdy zawiązałem rozmowę z moim brodatym towarzyszem podróży i pytałem go jako obywatela śniatyńskiego, co tam nowego słychać, czy żal wielki za panem Pasiecznym w mieście. I rzecz dziwna, mój towarzysz okazywał swoją sympatję dla p. P., mówiąc, że to źli ludzie mu zaszkodzili. Ja widząc z kim mam do czynienia, potakiwałem ironicznie, mówiąc, że świat tak niegodziwy posądził pana P. o jakieś tam nadużycia, ale to tylko złość ludzka, która poczciwych ludzi posądza. Nareszcie dotarliśmy do Prutu. Tu mostu jeszcze niema a mój woźnica trzymając się zasad oszczędności, wyrządził krzywdę przewoźnikowi, bo ominął przewóz p. Schnaricha i przejechał przez Prut. Zdziwiło mnie, że dotychczas mostu na tej rzece niema, ale zaraz pomyślałem sobie, że to Galicja, gdzie rząd nie chce wiele łożyć na mosty i na inne takie bagatele. Wszakże i w Zaleszczykach budują już most 20 lat, a mostu jak niema tak niema. Co to obchodzi kogo, że komunikacja, osobliwie w zimie często przerwana, że czasami trzeba kilka dni czekać, aby się dostać na drugi brzeg rzeki, że często ludzie i zwierzęta się topią; niech tylko zostanie „beim alten“.

Wjechałem do Śniatyna, czyli właściwie na przedmieście śniatyńskie, które ma zupełne podobieństwo do wsi, z tym wyjątkiem, że tu brak czystości wiejskiej. Kupy śmiecia po obu stronach drogi świadczyły, że tu o takich drobnostkach nikt nie pamięta. Ale to jeszcze było pół biedy. Im głębiej w miasto wjeżdżałem, tem większa nieczystość i nieporządek. Prochy, gnój i śmiecie rywalizują tu o pierwszeństwo, a powietrze zupełnie zatrute. Przez samo miasto płynie jakiś potoczek, wydając wonie a la Pełtew. Krótko mówiąc, wszystko tu w stanie natury. O zamiataniu ulic, skrapianiu tychże, o wywożeniu śmiecia i gnoju, nikt tu nawet nie pomyśli. Cóż dopiero mówić o desinfekcji kloak, którą tu zapewne tylko z opowiadania znają. Pytam się więc szanownych ojców miasta Śniatyna, czy wiedzą co czynią? Wiadomo im jest, że cholera już atakuje Śniatyn, bo w kilku miejscowościach koło Śniatyna wybuchła i gdy znajdzie tak dobrze dla siebie przygotowany teren, to wiele ofiar paść może w skutek ich niedbalstwa. Miasto Śniatyn ma rocznie 30.000 czy 40.000 złr. dochodu. Nie jestże to rzeczą pożałowania godną, jeżeli miasto mając środki wystawia mieszkańców na pastwę tej strasznej epidemji? Cóż dopiero dziać się musi w innych miastach i miasteczkach, które nie mają takich dochodów!

Najbardziej dziwi nas, że teraźniejszy pan burmistrz miasta Śniatyna, że starostwo tamtejsze, tak zimno tak ważne sprawy traktują. Zdaje się, że człowiek do wszystkiego przyzwyczaić się może, bo jakiś tam Niemiec powiedział, że człowiek, to „Gewohnheitsthier“, a więc i do brudu i nieczystości może się z czasem przyzwyczaić.

O cholerze wszędzie tu mówią, czy w restauracji, czy w wagonie, należy to zapewne do dobrego tonu, wino czerwone popijając, ale żeby coś przeciw niej robić, żeby czystość w mieście utrzymać, o tem nikt nawet nie pomyśli. I wino czerwone nie pomoże nic, gdy będziecie oddechać powietrzem zatrutem.

Chcąc zaczerpnąć świeżego powietrza musiałem wyjść zupełnie za miasto i dopiero tam oddechałem swobodnie. Słyszałem wprawdzie, że zakazują w Śniatynie sprzedawać owoce zielone, ale widziałem na własne oczy, że tego zakazu nikt się nie obawia, bo przy drodze erarjalnej sprzedają najswobodniej ten towar.

W nocy panują w mieście ciemności egipskie. Wynalazek oświetlania miasta za pomocą latarń, nie dotarł jeszcze do Śniatyna, bo miasto niema żadnego oświetlenia. Jest to woda na młyn słynnych rzezimieszków tamtejszych, bo po ciemku uda się prędzej coś ułowić.

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 4. września 1873.

Edykta. Sąd obw. w Przemyślu otworzył konkurs nad całym majątkiem firmy Izaaka Singer w Przemyślu.

Licytacje. W sądzie kr. lwowskim sprzedaż dóbr Huta stara na d. 20. października, 24. listopada i 22. grudnia.

Obwieszczenie. Z dniem 1. września wchodzi w życie urząd pocztowy w Klaśnie pod Wieliczką. Dnia 1. września rb. rozpoczął swą czynność urząd pocztowy w Dublanach w powiecie lwowskim.

Gospodarstwo przemysł i handel

Trzecie ciągnienie losów pożyczki premiowej miasta Krakowa odbyło się d. 2. września w Krakowie. Wygrały: 20000 zł. nr. 4633, 3000 zł. nr. 10855, po 600 zł. nr. 1521 49440 57523 66756 i 69005 a po 30 zł. 995 1913 2186 2551 3187 3727 4262 5819 7252 10729 10770 11024 11095 12632 14724 16097 17061 17270 18416 18954 19187 19544 19547 20497 20921 21629 21698 21786 23652 24387 24987 25208 25878 28936 29601 30389 30543 31943 33627 33920 33440 36667 36932 37088 38228 38769 39637 40293 40389 40603 42237 42413 42796 43500 46300 46921 47500 51655 51787 53494 53768 55528 57342 61683 65032 66636 71565 73923. Wypłata nastąpi w 6 miesiący po ciągnieniu w kasie miejskiej krakowskiej. Następne ciągnienie odbędzie się dnia 2. stycznia 1874 roku.

Rafinerja spirytusu Juljusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 79 spirytus rafinowany z anyżem stopień 83.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakotez przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

5¹/₂ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „ „
6¹/₂ „ „ 30 „ „
7¹/₂ „ „ 60 „ „

Ostatnie wiadomości.

Z powodu srożenia się ciągle cholery kraj. Rada szkolna zastanawiała się, czy nie wypadnie odłożyć otwarcia szkół ludowych i średnich do 1. października. Do d. 8. bm. mają nadejść sprawozdania umyślne od starostw, poczem zapadnie decyzja.

Słowo przyznaje, że dotychczas zaledwo w kilku powiatach udało się moskalofilom zorganizować powiatowe komitety wyborcze.

Zwracamy uwagę na podane w kronice ogłoszenie lwowskiej Izby handlowej w sprawie stypendjów dla uczniów wiedeńskiej szkoły artystyczno-przemysłowej.

Do dobrze informowanej *Deutsche Ztg.* piszą z Berlina, że chociaż teraz podróż cesarza Wilhelma jest postanowioną, to można być pewnym, że „lekarze nie pozwolą mu wyjechać“, ale żelna każdy sposób przyjedzie do Wiednia ks. Bismark, i to podczas pobytu tam króla Włoch.

Zapewniają, że Minghetti i Visconti Venosta towarzyszyć będą królowi włoskiemu do Wiednia. Pod nieobecność króla prawdopodobnie królewicz Humbert będzie prowadził rejencję. Minister Cantelli zastępować będzie prezesa gabinetu, Minghettego.

Dwóch kupców sztrasburskich i dwóch urzędników kolei — Niemców — napadły roznamiętnione tłumy ludu w Luneville. Jeden kupiec raniony został ciężko w oko. Napadniętych uratował z wielką trudnością oficer francuski.

Markgr. Harcourt mianowany został ambasadorem francuskim w Wiedniu.

W papierach zmarłego księcia Brunszwickiego w Genewie znaleziono ciekawą korespondencję z cesarzem Napoleonem.

D. 8. b. m. w obecności sędziego pokoju, notarjusza i delegata Rady municypalnej z Genewy, oraz wykonawców testamentu otwarto skrzynie, w których się mieszczą pozostałości ks. Brunszwickiego. Nie znaleziono żadnego kodycylu, ani innego jakiegokolwiek rozporządzenia, również nie było tam słynnego wazonu z onyksu. Obliczenie trwało przez cały dzień i zapisano 16 milionów franków w obligacjach i 100.000 w gotówce. We czwartek nastąpi oszacowanie brylantów.

Według doniesień z Kartageny, angielskie fregaty parowe „Triumph“ i „Swiftsure“ odpłynęły dnia 2. bm. ztamtąd, uprowadzając z sobą okręty powstańcze „Almansa“ i „Vittoria“ do Gibraltaru, nie napotkawszy żadnej przeszkody ze strony powstańców.

Telegramy Gazety Narodowej.

Zagrzeb d. 5, września. Posiedzenie sejmowe. Elaborat ugodowy deputacji regnikolarnej po zamknięciu rozprawy jeneralnej przyjęto w głosowaniu imiennem 79 głosami przeciw 10, którzy ostatni po głosowaniu wyszli z sali. W rozprawie szczegółowej elaborat przyjęto bez zmiany. Jutro trzecie czytanie.

Przyjechali do Lwowa d. 5. września.

Hotel Europejski. Archamady Kozma z Besarabii, S. Zieliński z Worobyjówki, A. Bielski z Molycza, W. Rogalski z Dusanowa, F. Stecher z Stanisławowa, Ludwik Kobierzycki z Krakowa, A. Seele z Kijowa, S. Lipnicki z Trembowli, M. Torosiewicz z Połtwy, M. Krzysztofowicz z Załuczy, D. Thumin z Wrocławia.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 4. września 1873.
godz. 9. min. —. popoł.

Berlin. Ruble papier. 82¹/₂. Akcje kredyt. 145¹/₄. Lombardy 106¹/₂. Galizier 99¹/₂. Kolej państwowa 204—. Rumuńska 40¹/₈. Bankn. austr. 90⁵/₈ Losy 1864. —.— Usposob. spokojne.

z dnia 5. września 1873.
godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kred. 242.25 Anglo-austr. 184.50. Unionsbank 143.50. Vereinsbank 56.—. Kolej Kar. Ludw. 220.—. Kolej połudn. 178.—. Franko-austr. 80.—. Baubank 96.50. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway — .—. Napoleondor .—. Rubel papier. —.—. Usposobienie: mało ruchu.

Z dnia 5. września 1873.
godzina 2. minut — po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 80.50. Węgierskie kredyt. 134.—. Anglo-austr. 185.—. Unionsbank 144.50. Kolei Karola Lud. 220.—. Kolei siedmiogr. — .—. Kolei połudn. 178.—. Kolei Alföld. 155.—. Kolei Elżbiety 218.—. Kolei Lwow.-czerniowieckiej 139.— Ungar.Nordostbahn 205.50 Vereins-Bank 57.—. Kolei Rudolfa 160.50. Węgiersk. Ostbahn 70.—. Gal. indemnizacyjne 75.25. Losy z 1864 roku 131.—. Koszycko-oderbergskiej 148 —. Banku obrotowego 142.—. Losy tur. 62.75. Baubank-Actien 102.50. Kolei państwowej 339.50. Banku związk. — .—. Wiedeńskiego Bauverein 46.—. Hyp. Rent. Bank 52.50 Usposobienie: stałe.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa	do Krakowa	o g. 11 m. 28	wieczór.
„	„	„ 5 „ 5	rano.
„	„	„ 5 „ 5	po połud.
„	do Czerniowiec	„ 12 „ 15	w połud.
„	„	„ 11 „ —	wieczór
„	„	„ 6 „ 17	rano.
„	do Brod. i Złocz.	„ 6 „ 27	rano.
„	„	„ 12 „ —	popołud.
„	„	„ 10 „ —	wieczór

W TEATRZE hr. SKARBKA.

W sobotę d. 6. września 1873.

Piąty występ pani Dowiakowskiej pierwszej śpiewaczki opery warszawskiej.

TRUBADUR

wielka opera w 4 aktach J. Verdi'ego.

Kapelmistrz p. Jarecki.

Osoby:

Hrabia Luna . . . . . P. Köhler.
Leonora . . . . . . Pni Dowiakowska.
Manriko, Trubadur . . . P. Olski.
Azucena, cyganka . . . Pna Weitz.
Ferrando . . . . . . P. Koncewicz.
Ruiz, powiernik Manrika . P. Brodowski.
Iner, powiernica Leonory . Pna Manowska.
Posłaniec Ruiza . . . . P. Pruszyński.

Początek o godz. w pół do 8mej.

NADESŁANE.

Donoszą nam z Przemyskiego, że dnia 30. sierpnia w kościele niżankowickim odbył się wobec zebranej rodziny obrzęd zaślubin pana Karola Sulikowskiego, nadinżyniera kolei warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko bydgowskiej z Aleksandrą hr. Krukowiecką, córką Aleksandra i Walerji hr. Krukowieckich. Nowożeńcy po serdecznem i gościnnem przyjęciu w domu rodziców w Axmanicach, wyjechali wieczorem na kilka tygodni w podróż za granicę. Szczęść Boże tej zacnej i nadobnej parze na drodze wspólnej życia!

Lwów, z Izby handlowej dnia 5. wrześ.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	219 —	221 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	138 —	140 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	— —	— —
„ krajow. z wpł. 50pr.	— —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	77 25	77 75
„ „ „ 4 pr. w. a.	71 —	72 —
Banku hip. gal. 6 pr.	93 75	94 50
Gal. zakł. kred. włośc.	92 —	94 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 75	75 50
Losy miasta Krakowa	22 —	24 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 16	5 26
Dukat cesarski	5 25	5 35
Napoleondor	8 84	8 93
Pół imperjał rosyjski	8 95	9 10
Rubel rosyjski srebrny	1 64	1 72
Rubel rosyjski papierowy	1 50	1 60
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 69
Srebro	106 50	107 60
Wiedeń d. 3. wrześ. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	70 35	70 45
„ w srebr. 5 „	73 75	73 90
Pożyczka losowa 1839 całe losy (m. k.)	290 —	294 —
„ 1839 ¹/₅ losu „	266 —	269 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	93 —	93 50
„ 1860 „ 500zł.w.a.5pr	100 75	101 25
„ 1860 „ 100 „ „ „	110 —	110 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	132 —	133 —
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	121 —	121 50
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	75 25	76 —
Bukowińskie	74 —	74 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Inne publiczne pożycz.		
Węgier.poż.kol.po 120zł.5p.	97 90	98 10
Węg. poż. prem po 100 złr.	81 50	82 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	62 80	63 10
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	186 50	187 —
Bodencred.au.po200zł.40pr.	249 —	251 —
Zakł.kr.dla h.i prz. po 160zł.	241 75	242 25
„ „ węg. 200zł. em.80p.	136 50	137 —
Tow.eskont.n.anst.po500zł.	— —	[illegible] —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	80 50	81 —
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	— —	— —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	66 —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	52 —	53 —
Banku nar. austr po 600 zł.	974 —	976 —
Banku powsz. aus. po 200złr.	— —	125 —
Unionbank po 200 złr.	145 —	146 —
Vereinsbank po200 zł.e.40p.	57 50	58 50
Verkehrsbank pow.po 200zł.	143 —	144 —
Wechslerbankwied.po200zł.	155 —	158 —
Wied. bankver. po 200 złr.	170 —	172 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	155 50	156 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	218 —	219 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	[illegible] —	[illegible] —
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	213 —	214 —
Kol gal. Kar.L. po 200 z łm.	220 50	221 50
Lw. Cze a Jas. po 200 zł w. k	140 —	141 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Mor. Szl. (cent.) po200 złr.s	— —	— —
Aust.półn.zach.po 200 zł.sr.	205 25	205 75
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	153 —
Rudolfa po 200 złr. s. r.	160 50	161 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	148 —	149 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	339 50	340 50
Sudbahn po 200 zł. srebr.	177 50	178 50
Tramway wied. po 200 zł.	245 —	246 —
Węg.gal.(Łup.)po200zł.w.a.	— —	— —
Węg.poł. wschod p.200 zł. s.	126 —	126 50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	71 50	72 50
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	141 —	142 —
Akcje przemysłowe.		
Budow.Tow.austr. po 200 zł.	101 —	101 50
„ „ wied. „ 100 „	46 25	46 75
„ tanich pom.po100 z.	22 25	22 75
Borys.Petr.Cp.po 200 zł.wa.	—	—
Listy zastaw. (za100zł.		
Boden cred. allg. ost.5pr.sr.	100 —	100 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	87 —	87 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr.w.a.	70 50	71 50
„ „ 5 pr. w. a.	77 —	78 —
Galic. bank hip. 5 pr. w.	83 —	84 —
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w.a.	92 75	93 25
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	91 —	91 20
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100złr.)		
Albrechta.po300zł.5p.100zł.	84 50	85 50
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	88 25	89 75
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w.a.	93 —	93 50
Dniestrzańska 300 „ „	44 50	45 25
Elżbiety po 5 pr. srebr. w.a.	95 50	96 —
„ em. 1862 5 pr.	94	— —
„ em. 1870 5 pr.	102 25	102 75
„ em. 1872 5 pr.	100 —	100 25

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	92 —	— —
„ „ 5 pr. w. a.	87 —	87 50
„ „ 5 pr. sr.	104 50	105 —
Gal. K. L. 300 zł.5 pr.sr.w.a.	— —	103 —
„ II. em. 5 pr. „	99 —	99 50
„ III. em. 1871 300	96 —	96 50
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	74 25	74 75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	86 25	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w.	74 —	74 75
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr.sr.wa	93 25	93 75
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	94 —	93 50
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 75	91 —
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	87 75	88 50
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak.kr.d.hand.i prz.po 100 z.	173 50	174 50
Klary po 40 złr. m. k.	31 —	32 —
Keglevich „ 10 „ „	14 —	15 —
Krakowska po 20 złr.	22 —	23 —
Palffy „ 40 „ „	24 —	24 25
Rudolfa „ 10 „ „	13 —	14 —
Ks. Salm „ 40 „ „	33 75	34 50
St. Genois „ 40 „ „	23 50	24 —
Stanisław.(poż.) po 20zł.wa.	18 —	20 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	23 75	24 25
Windiszgrätz po 20 zł. „	19 —	21 —
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (suddeut.)	94 —	94 15
Hamburg 100 mark banko	55 —	55 15
Londyn 10 f. sterl.	111 40	111 50
Paryż 100. frank.	43 50	43 65

Mam zaszczyt zawiadomić szanowną P. T. publiczność, że z dniem **30. sierpnia b. r. otworzyłem** 3196 3—5

Handel korzenny pod firmą Emil Latinek pod Gwiazdą,

[dawniej] lokal pp. **Kleina wdowy i Rissler we Lwowie, w Rynku Nr. 15.**
Zaopatrzywszy handel mój w wielki wybór najświeższych i najwyborniejszych towarów korzennych, win, łakoci, herbaty, [illegible] polecam się łaskawym względom szanownej P. T. publiczności. Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.
Z głębokiem poważaniem **EMIL LATINEK.**

Podziękowanie.

Umiejętności i staranności tutejszych lekarzy panów **Mańkowskiego i Rosenkranza** zawdzięczam rychłe wyprowadzenie mojej żony z zapalnej a bardzo niebezpiecznej choroby, co tem bardziej obowiązuje mnie do wdzięczności, gdy kuracja ta w czasie najsilniej grasującej tu cholery miała miejsce.

Sokal, 3. września 1873.

Aleksander Zbrożek, c. k. kapitan obrony krajowej

3225 1—1

Adwokat

Dr. Ludwik Łubinski

otworzył kancelarję swoją w gmachu **banku hipotecznego.** 3227 1—3

---

2 Chłopczyków znajdzie umieszczenie, osobny pokój z wszelkiemi wygodami i korepetycję. Adres: Maluja, Jagelońska Nr. 8, I. piętro.

Pewna osoba dobrego urodzenia i wychowania, wolnego stanu, w młodym wieku, uzdolniona, obecnie ze wsi przybyła, poszukuje miejsca do zarządu domem, gospodarstwem, a w razie potrzeby może się także zająć wychowaniem małych dzieci — albo też jako towarzyszka, wyręczycielka, lektorka do osób podeszłego wieku, którzy potrzebują rozrywki i pielęgnacji. Zaś za pewność tej osoby, staranne i umiejętne **wypełnianie podjętych obowiązków, ręczy się.**

Osoby zatem interesowane, raczą się zgłosić listami frankowanymi pod adresem: **S. M. F** poste restante Lwów; albo też do Ajencj. Czasu p. Piątkowskiego, plac Katedralny Nr. 9 we Lwowie. 3229 1—3

Doktor

Jan Stella-Sawicki

przeniósł się na ulicę Czarneckiego Nr. 12, dom Wernera i ordynuje od 3. do 5. po południu. 4—6

---

do l. 1003/73.

Ogłoszenie.

Administracja fundacji hr. Skarbka sprzedaje w rewirze Iłowskim przy kolei Czerniowieckiej i stacji Borynicze położonym: drzewa opałowego

a) w dziale Tokarów 720 sągów buk. lub grab. 8 stop. łup.

b) w dziale nad Boryniczami 249 sąg. buk. lub grab. 8 stop. łup. i 83 sąg. buk. lub grab. 8 stop. krągl.

Jako cenę wywołania postanawia się kwota

za 1 sąg w Tokarowie . . . po zł. 4. 50 c.
„ 1 „ łup. nad Boryniczami po zł. 6. — c.
„ 1 „ krągl. „ „ „ „ 5. 50 „

i oprócz tego od każdego sąga po 6 ct. dla służby leśnej.

Jako wadjum zaś mają chętni kupienia złożyć kwotę 15% od ofiarowanej ceny.

Oferty pisemne mają być podane do Administracji centralnej fundacji St. hr. Skarbka we Lwowie **najdalej do 30. września 1873.**

Takowe mają być przez oferenta własnoręcznie podpisane, należycie opieczętowane i ostemplowane, winne zawierać w sobie oświadczenie, iż warunki licytacji są oferentowi dokładnie wiadome i że się takowym zupełnie poddaje.

Warunki licytacji przejrzeć można w kancelarji Administracji fundacji hr. Skarbka we Lwowie, jakoteż w nadleśnictwie w Mikołajowie i w inspicienćji dóbr w Brzozdowcach. 3230 1—2

Ze zbioru 1873,

poleca **handel**

Karola Bałłabana

zupełnie świeży transport

chińsko-rosyjskiej herbaty

na wagę wiedeńską, o 8 łutów więcej niż zwykle tu przy herbacie używane funty rosyjskie i w skutek tej ogromnej deferencji na wadze o jedną czwartą część taniej:

1 fnt.	Congo cesarskiej . .	zł. 2 ct.	—
1 „	familijnej	„ 3 „	—
1 „	Melange de Moskau .	„ 4 „	
1 „	Imperiale	„ 5 „	—
1 „	Proszku herbaciannego	„ 1 „	20

Łyżeczka od kawy niekopiasta powyż wymienionej herbaty, przy dobrze kipiącej wodzie, li do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być we środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi. 2755 13—24

Uwaga. Przy tej sposobności muszę zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na składy wiedeńskie i różne inne, w naszym kraju probujące szczęścia **filje herbaciane**, anonsujące herbatę, które chlubią się głośnemi firmami w oddaleniu kilkuset mil zostających. Wszystkie składy wiedeńskie pobierają tylko z tych samych miejsc i po tej samej cenie jakoteż w tym samym gatunku herbatę co i ja, zatem taniej i lepiej usłużyć nie mogą; a zważywszy, że te filje lub składy bez zysku robić nie mogą, przypuszczać należy tylko pośledniejszy gatunek. Łaskawe zlecenia natychmiast uskutecznia.

Największy wybór

OBUWIA

dla dlam, mężczyzn i dzieci,

poleca

J. A. Wodzinski

ulica Halicka Nr. 4,

ręcząc za doborowy i świeży materjał, po cenach najumiarkowańszych. 3228 1—6

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 2721 10 ?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

Stancję, wikt, wszelką usługę, nadzór i korepytycję znależć mogą

Studenci ze szkoły realnej

od I. do V. klasy, w domu porządnym za opłatą miesięcznie 50 złr.

Bliższą wiadomość udziela Administracja Gazety Narodowej.

Asystent farmacji

znadzie umieszczenie w aptece pod czarnym orłem w **Drohobyczu.**

Bliższa wiadomość tamże. 3235 1—2

PAPIER RIGOLLOT

musztarda w liściach

do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 2656 45—48

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy aby się na nim znajdował podpis. P. RIGOLLOT.

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

Uwiadomienie.

Ponieważ z trudnością jest na zapytania wszelkie osobno odpowiadać, przeto mam honor uwiadomić wszystkich panów interesowanych, że w skutek urządzania pieców do prostowania szyb, podług nowszej konstrukcji, takowych przez pewien czas nie wyrabiała a teraz już jest w możności wszelkim żądaniom zadosyć uczynić. Przytem uwiadamiam wszystkich panów aptekarzy, że teraz osobliwie przy nieszczęśnie pojawiającej się epidemii cholery, zajęła się szczególniej wyrabianiem szkła aptekarskiego i takowe pomożebnie nizkich cenach poleca i każdocześnie dostarczyć się obowiązuje. Nakoniec otrzymawszy przez szanownych stałych swoich odbiorców pierwszeństwo, w wyrabianiu szkiełek do lamp tak zwanych cylindrów, rezerwoarów na kamfinę i wszelkich wyrobów szkła dętego, takowe Wielmożnym właścicielom dóbr ziemskich, świetnym zgromadzeniom gmin miejskich, oraz i szanownym panom kupcom zaleca, by takowe podług potrzeb wprost ze źródła pobierać mogli.

Aleksander Gilczewski

Dyrektor huty w Majdanie górnym, poczta Nadworna.

3127 5 6

Pomieszkanie.

Sześć pokoji, kuchnia, piwnica, strych [na] IIgiem piętrze, ulica Krasickich Nr. 14 od [1]. września do najęcia. 3232 1—3

Arnold Werner

poleca swój skład 3231 1—4

CEMENTU PORTLANDZKIEGO

po najtańszych cenach stałych.

Dom załatwień interesów pieniężnych i wekslowych

W. S. Wilczyńskiego

we Lwowie, ulica Sykstuska Nr. 8,

mając stosunki z różnemi bankami tak w kraju, [jak] i za granicą, wyrabia pożyczki pod najkorzystniejszemi warunkami na dobra, realności i kamienice

zarazem ułatwia

kupna i sprzedaże dóbr, realności i kamienic —

skupuje

[illegible]

poszukuje

[illegible]

PRAWDZIWE PIGUŁKI MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 2654 41—52

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

A. Szeliski

we Lwowie, ulica Majerowska Nr. 7

ma na składzie:

Locomobile,
Młocarnie przenośne stałe i ręczne,
Wialnie i młynki oryginalne angielskie z fabryki Hornsby i Bakera,
Cylindry oryginalne angielskie z fabryki Penneya,
Cylindry do odbierania groszku Lhuillers Trieurs,
Sieczkarnie z fabryki Richmond Chandlera Bentalla,
Szatkownice Bentalla,
Siewniki rzędowe,
„ szerokorzutne i wiele innych.

Powyższe maszyny sprzedaje za gotówkę lub w ratach. 3193 3—?

Wystawa światowa we Wiedniu 1873.

MEDAL POSTĘPU

jedyny przyznany medal **najwyższy** w tej klasie za

ręczne i kieratowe młocarnie i sieczkarnie.

Wzory tych maszyn zakupiono do muzeów rolniczych w Berlinie, Petersburgu i Moskwy.

Katalogi przesyłają się na żądanie franco.

3233 1—2

Heinrich Lanz w Mannheim.

LWOWSKIE

TOWARZYSTWO STOLARSKIE

we Lwowie, przy placu Dominikańskim l. 113 st., 1 n.

poleca swój

własnemi z **najsuchszego materjału** i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI

oraz wielki wybór

luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych

☛ *po cenach stałych i niskich.* ☚

Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 2966 7—8

Młocarnie,

które na godzinę tyle młócą ile trzech zmlocków za dzień, dostarcza od **138** złr. począwszy pod gwarancją i na próbę franco.

Moritz Weil jun. w **Frankfurcie nad Menem.** we **Wiedniu,** Franzensbrückstrase 13.

2968 7—24

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

3187 2—3

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że niewykupione z dniem 15. lipca 1873 **zastawy kasy zaliczkowej,** mianowicie: *papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro* i t. d. **dnia 11. września 1873 o godzinie 9½ przed południem** przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku Hipotecznego pod l. **15** plac Halicki na pierwszem piętrze.

Lwów, 28. sierpnia 1873. **DYREKCJA.**

Elixir et Vin de J. BAIN A LA COCA du PÉROU

Energiczny środek toniczny, wzmacniający i pobudzający.

Preparacje te stanowią najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły, w ciężkich chorobach **szpiku, kości pacierzowej i mózgu.** Używają się z niezawodnym skutkiem przeciw **Cukrzycy, hypokondrji, melancholii,** pochodzących z **rozstrojenia organów płciowych**, a zwłaszcza w **chorobach nerwowych najniebezpieczniejszych**

Pastylki ułatwiające trawienie p. J. Bain z Coca Peruwiańskiego,

przeciw cierpieniom kanałów trawienia niebezpiecznym 2670 9 24

Nota. Lekarstwa te, których p. **Bain** jest wynalazcą, przygotowane są z Coca, pochodzącego z plantacji p. Ballirian, ministra pełnomocnego w Boliwii, w Paryżu.

Główny skład w Paryżu w aptece p. E. Fournier & Com. 56 rue d'Anjou St. Honoré. We LWOWIE w aptece p. Mikolascha, w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Wałowej pod l. 4

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych: 2719 19—?

od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ „ 30 „ „ „

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po **100, 500 i 1000** złr. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę,** a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu,** nadto w myśl ustawy z **2.** lipca 1868 l. 93 Dz. p. p. mogą być na **kaucje i wadja** używane.

2714 10—?

Dyrekcja.

Losy miasta Krakowa.

Główne wygrane

zł. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30,

sprzedają

we Lwowie: C. k. uprz. **gal. akcyjny Bank hipoteczny** i Filje jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.**
„ „ **Galicyjski Bank krajowy** i Filja jego w **Brodach.**
w Wiedniu: Bank- und Wechslergeschäft der Nieder-Oesterreichischen Escompte-Gesellschaft. 2718 19—?

ZWIĄZEK (der Bund)

Towarzystwo ubezpieczeń na życie i na renty,

ma zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić, że oddało **Jeneralną Ajencję** swego Towarzystwa na

Galicję i Bukowinę

z dzisiejszym dniem panu

Konst. Laszkiewiczowi we Lwowie.

3160 3—9

Wiedeń dnia 16. sierpnia 1873.

Dyrekcja.

Powołując się na wyżej podane uwiadomienie, zapraszam Szanowną Publiczność do przystąpienia z ubezpieczeniem na życie.

Lwów dnia 23. sierpnia 1873.

Konst. Laszkiewicz,
Jeneralny Ajent Towarzystwa p. i. Związek.

Biuro w rynku pod l. 40.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.